25-V 1951 r.

A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN. KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 141 — ROK VII ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 MAJA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Narodowy Plebiscyt Pokoju dobiega końca

Do dnia 22 bm. oddało swe głosy ponad 17 i pół miliona obywateli

W 6 dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju 22. V. br. LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH, ZEBRANYCH PRZEZ KOMITET OBROŃCÓW POKOJU OSIĄGNĘŁA 17.688.997. Według doniesień z całego kraju Plebiscyt dobiega końca.

W WOJ. KRAKOWSKIM

KRAKÓW (PAP). — W Wojewódzkim Komitecie Obrońców Pokoju panuje ożywiony ruch. Dzwonią telefony, którymi setki aktywistów z Powiatowych Komitetów Obrońców pokoju przekazują radosne meldunki o zakończeniu głosowania na rzecz pokoju.

Aktywista WKOP Jan Jagła odbiera meldunki aktywistów z powiatów: bocheńskiego, tarnowskiego, oświęcimskiego, żywieckiego jak również z Zakopanego, gdzie wszyscy mieszkańcy uprawnieni do głosowania w tych powiatach złożyli karty plebiscytowe.

Nadchodzi również telefoniczny meldunek z komitetów dzielnicowych w Krakowie, Krowodrzy i Podgórzu. Odbierający telefon aktywista Jan Jagła zawiadamia z rozjaśnioną twarzą członków WKOP, **że głosowanie w tych dzielnicach zostało już zakończone.**

NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW (PAP). — Z miast i powiatów Dolnego Śląska coraz liczniej przybywają do Wrocławia delegacje powiatowych i miejskich komitetów obrońców pokoju, meldując o zakończeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W ELBLĄGU

ELBLĄG (PAP). — Miasto Elbląg jako jedno z pierwszych na Wybrzeżu zakończyło składanie podpisów pod kartami Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W czasie akcji wyróżniły się przede wszystkim dzielnicowe komitety obrońców pokoju w obwodzie nr 1 i nr 3

W WARSZAWIE

WARSZAWA (PAP). — Akcja plebiscytowa na terenie Warszawy według meldunków napływających z terenu, została już niemal całkowicie zakończona.

Podobnie i na terenie całego woj. warszawskiego prace plebiscytowe dobiegają końca. Niemal wszystkie już powiaty zakończyły akcję plebiscytową. M. in. o zakończeniu prac zameldowały powiaty: węgrowski, siedlecki, Żyrardów, Płock, Pruszków.

Demilitaryzacja, demokratyzacja, wycofanie wojsk obcych

Propozycje radzieckie

w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

MOSKWA (PAP). — W dniu 7 maja br. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Bogomołow wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR A. Kirkowi „Uwagi rządu ZSRR w związku z opracowanym przez USA projektem traktatu pokojowego z Japonią".

Rząd ZSRR stwierdza, że otrzymał w dniu 29. marca br. od rządu Stanów Zjednoczonych projekt traktatu pokojowego z Japonią i w związku z tym uważa za konieczne poczynić następujące uwagi:

1) Uwagi rządu radzieckiego dotyczą przede wszystkim nieprawidłowego przygotowania traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd radziecki *ogłosił* w marcu br., że przygotowanie traktatu pokojowego z Japonią nie może być dokonane przez jakikolwiek jeden tylko rząd i nie może być wynikiem konsultacji tego rządu z innymi zainteresowanymi rządami, lecz powinno być dokonane wspólnie przez wszystkie te rządy, jak to przewidują odpowiednie porozumienia międzynarodowe. Mimo to rząd Stanów Zjednoczonych nie odstąpił od separatystycznych przygotowań traktatu pokojowego z Japonią, usiłując uzurpować wyłącznie dla siebie to prawo, co stanowi naruszenie powziętych przez ten rząd zobowiązań w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią wspólnie z ZSRR, Chinami i Wielką Brytanią przy udziale innych państw zainteresowanych.

Już w 1947 roku rząd radziecki zaproponował zwołanie specjalnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych w osobach przedstawicieli Chin, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii w celu rozpoczęcia przygotowania traktatu pokojowego z Japonią. Jednakże zarówno ta propozycja, jak i inne wznawiane niejednokrotnie wysiłki rządu radzieckiego, zmierzające do przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, nie dały pozytywnych wyników.

Rząd radziecki uważa za konieczne specjalnie podkreślić niedopuszczalność odsunięcia Chin od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią.

2) Uwagi rządu radzieckiego dotyczą, po drugie — tego, że amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera z punktu widzenia merytorycznego szereg niesłusznych założeń sprzecznych z istniejącymi już porozumieniami mocarstw.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bezpartyjni bojownicy o pokój

Akcja plebiscytowa na terenie Łodzi i województwa dobiega końca. Podczas niezapomnianych dni przygotowań do Plebiscytu i głosowania całego naszego społeczeństwa za pokojem, a przeciwko podżegaczom wojennym — byliśmy świadkami wspaniałej, stale rosnącej aktywności szerokich mas bezpartyjnych. Obserwowaliśmy, jak z dnia na dzień ruch obrońców pokoju zataczał coraz szersze kręgi, jak w wir pracy organizacyjnej i propagandowej wciągał ludzi, którzy dotychczas nie brali żadnego udziału w pracy społecznej, ludzi nie zatrudnionych zawodowo. Można śmiało powiedzieć, że w akcji plebiscytowej wzięli udział ludzie różnych wyznań, różnych przekonań, robotnicy, chłopi, inteligenci, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Narodowy Plebiscyt Pokoju stał się naprawdę akcją ogólnonarodową, akcją masową.

O czym świadczy fakt masowego udziału bezpartyjnych w pracach związanych z Plebiscytem Pokoju? Czego dowodem jest ten niekłamany entuzjazm, z jakim ludzie nie należący do partii, nie pracujący dotychczas społecznie z pełnym poświęceniem i ofiarnością pracowali nad pomyślnym przeprowadzeniem Plebiscytu? Ogromny wzrost szeregów bezpartyjnych aktywistów pokoju świadczy o tym, jak bardzo popularne jest hasło, które rzuciła nasza partia — hasło walki o pokój, hasło jednoczenia się we froncie narodowym do walki o pokój i Plan 6-letni. „Partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź: należy i można do wojny nie dopuścić" — mówi tow. Bierut. Zadania partii w tej dziedzinie polegają na tym, aby „większość ludzi pragnących pokoju zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie".

Przeprowadzając na terenie naszego kraju Narodowy Plebiscyt Pokoju, naród nasz wcielił w życie wytyczne VI Plenum KC. „W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami" tysiące obywateli pospieszyło na wezwanie partii w szeregi aktywistów obrońców pokoju.

W ciągu tego krótkiego czasu nastąpiło ogromne umocnienie frontu narodowego, zespolenie się w pięknej i zaszczytnej pracy dla pokoju całego społeczeństwa. Narodowy Plebiscyt Pokoju był nowym z kolei sukcesem polityki naszej partii, która realizuje swe hasła w oparciu o jak najszersze masy.

Nie ma dziś dzielnicy w naszym mieście, nie ma gromady na terenie województwa, gdzie w akcji plebiscytowej nie wyrósłby poważny aktyw działaczy pokoju. Ogromną część tych działaczy stanowią bezpartyjni. Na dzielnicy Staromiejskiej bezpartyjni stanowią 75 proc. aktywistów, znaczna przewaga bezpartyjnych występuje prawie we wszystkich dzielnicowych, gminnych i blokowych komitetach obrońców pokoju. Kto wyróżnił się w akcji plebiscytowej na terenie dzielnicy Staromiejskiej? Bezpartyjni: aktor Wiesław Mirewicz, pielęgniarka Janina Lickiewicz, kalkulator Aleksy Jaros, który sam zorganizował 25 komitetów blokowych. Na dzielnicy Górnej zagorzałymi agitatorami pokoju stali się bezpartyjni: gospodyni domowa Alina Borczyk, urzędnik Sergiusz Skórko, Anna Babicka i wielu, wielu innych. Na dzielnicy Śródmieście - Lewa z całym poświęceniem pracuje dr. Karol Ryder. W województwie przodujące agitatorki pokoju — to bezpartyjne gospodynie Jagiełło i Cierpiatka, to cała masa młodzieży wiejskiej, chłopów mało i średniorolnych. Liczba ich przechodzi w tysiące.

A jak pięknie odpowiedzieli na Apel Światowej Rady Pokoju bezpartyjni robotnicy naszych zakładów przemysłowych! Prawie we wszystkich fabrykach podjęto zobowiązania produkcyjne. Prządki, tkacze, metalowcy zaciągali Warty Pokoju, wstępowali w szeregi agitatorów pokoju. Przy pomocy i pod opieką zakładowych organizacji partyjnych żywo rozwinęły swą działalność fabryczne komitety obrońców pokoju, mobilizując całe załogi do wytężonej walki o pokój.

Stwierdzony w toku akcji plebiscytowej masowy udział bezpartyjnych jest dobitnym potwierdzeniem słuszności linii politycznej naszej partii, która prowadząc naród do wykonania kolejnych zadań politycznych i gospodarczych, nigdy nie zapomina o doniosłej roli bezpartyjnych mas robotników, chłopów i inteligentów pracujących. O roli bezpartyjnych obywateli naszego Państwa Ludowego w walce o umocnienie naszej ojczyzny i zbudowanie podstaw socjalizmu wielokrotnie mówił prezydent R. P. towarzysz Bolesław Bierut.

Udział dziesiątków tysięcy bezpartyjnych działaczy społecznych w akcji plebiscytowej jest więc związany ze słuszną linią partii, jest wynikiem jej prawidłowego wcielania w życie. Szeregi działaczy ruchu pokoju, które wyrosły w toku kampanii plebiscytowej powinny być otoczone najdalej idącą opieką i pomocą wszystkich ogniw partyjnych. Aktywność, inicjatywa licznych, ofiarnych bojowników o pokój, powinny być starannie pielęgnowane w dalszej pracy nad budową potęgi politycznej i gospodarczej naszej Ojczyzny.

Posiedzenie sejmowej komisji obrony narodowej

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. Ozgi-Michalskiego (ZSL) posiedzenie sejmowej komisji obrony narodowej. Komisja rozpatrzyła dekret Rządu RP z 19. 4. 1951 r. o służbie wojskowej oficerów i generałów sił zbrojnych.

Następnie pos. Ozga-Michalski złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o medalu „Siły zbrojne w służbie ojczyzny".

Po przeprowadzeniu dyskusji komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o zatwierdzenie dekretu rządu oraz o uchwalenie rządowego projektu ustawy.

Traktory elektryczne na polach radzieckich

MOSKWA (PAP). — Do Obwodu Zaporożskiego przybyła w tych dniach pierwsza partia traktorów elektrycznych oraz ruchomych podstacji dla ich obsługi.

Strajk generalny w Palermo

RZYM (PAP). — W dniu 22 bm. odbył się w Palermo strajk generalny na znak protestu przeciw bezprawnemu rozwiązaniu komunistycznego wiecu wyborczego. 95 proc. robotników zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych oraz w stoczni przerwało na jedną godzinę pracę. Ruch tramwajowy i autobusowy został wstrzymany na 15 minut.

Z całego świata

— PRAGA. Ponad 225.000 osób zwiedziło w ciągu pierwszych trzech dni tegoroczne Międzynarodowe Targi Praskie. Na Targi przybywają z całego kraju specjalne pociągi z wycieczkami.

— TEHERAN. Dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych odbył się na placu w pobliżu medżlisu masowy wiec pod hasłem nacjonalizacji przemysłu naftowego i likwidacji Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Na wiecu obecnych było około 30 tysięcy osób.

Budowniczowie radzieccy pozdrawiają polskich drogowców

WARSZAWA (PAP). — Wyrazem coraz bardziej serdecznych, braterskich uczuć, łączących polskich związkowców ze związkowcami radzieckimi jest wzajemna wymiana listów.

M. in. Zw. Zaw. Prac. Transportu Drogowego i Lotniczego w Polsce otrzymał ostatnio w odpowiedzi na list obszerne pismo od Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Budowy Dróg i Budownictwa Hydrotechnicznego, który zrzesza robotników, techników i inżynierów realizujących potężne budowle epoki stalinowskiej. Pismo obszernie omawia wielkie sukcesy uzyskane przy budowie tych najwspanialszych na świecie obiektów, mających ogromne znaczenie dla dalszego wzrostu potęgi i siły gospodarczej ZSRR i dobrobytu wszystkich jego obywateli.

Związkowcy koreańscy w Polsce

Bawiąca w Warszawie delegacja Koreańskich Związków Zawodowych odwiedziła Klub Międzynarodowej Prasy i Książki na Placu Unii Lubelskiej. Na zdjęciu: Delegaci przeglądają pisma radzieckie.

(CAF fot. Kondracki)

Przeciwko nieustannym prowokacjom imperialistów

Stanowczy protest rządu Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Dnia 21 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, która stwierdza m. in.: „iż rząd amerykański wykorzystuje swe stacje radiowe „dla prowadzenia wrogiej działalności przeciwko Republice Czechosłowackiej, nadając kłamliwe informacje i prowadząc podżegającą propagandę".

Następnie nota stwierdza, że „4 maja 1951 roku 6 — 7 uzbrojonych Amerykanów przekroczyło na dwóch autach czechosłowacką granicę państwową i przedostało się w swych autach w głąb terytorium czechosłowackiego".

„Rząd czechosłowacki — stwierdza w zakończeniu nota — z całą powagą traktuje wrogą działalność rządu USA, o której świadczą m. in. wypadki przytoczone w niniejszej nocie. Rząd czechosłowacki stanowczo protestuje przeciwko wszelkim formom tej wrogiej działalności i oczekuje zawiadomienia, jakie kroki podjął rząd Stanów Zjednoczonych".

W walce z podpalaczami świata jesteśmy jednomyślni

Plebiscyt Pokoju na terenie Łodzi zakończony

Na terenie Łodzi Narodowy Plebiscyt Pokoju **został zwycięsko zakończony. Głosowanie odbyło się w 1.070 zakładach i instytucjach, w 224 szkołach i 672 blokach.** Wszędzie składanie kart plebiscytowych miało charakter wspaniałej manifestacji na cześć pokoju. W ciągu trwania Narodowego Plebiscytu panował w całym mieście podniosły i uroczysty nastrój, robotnicy pełnili Warty Pokoju, wykonywali zobowiązania produkcyjne. Na punkty plebiscytowe przybywano ze śpiewem, wypowiedzi jakie padały z ust ludzi pracy składających swe głosy **świadczyły o ich niezłomnej woli walki o pokój, o woli przeciwstawienia się zakusom podżegaczy wojennych.** Akcja plebiscytowa zjednoczyła i scementowała mocno społeczeństwo naszego miasta i województwa. Setki agitatorów pokoju w mieście i na terenie województwa przyczyniły się do znacznego podniesienia świadomości naszego społeczeństwa, do ugruntowania w nim przekonania, że **sprawa utrzymania pokoju leży w rękach narodów.**

Podczas akcji plebiscytowej na terenie Łodzi wysunęły się na czoło dzielnice: **Śródmiejska, Widzew, Ruda, Górna - Prawa, Górna - Lewa,** które pierwsze zakończyły głosowanie. Dużą aktywność wykazały blokowe komitety obrońców pokoju, a szczególnie bloki: 55, 21, 130, 49, 25, 131 i inne, które w pracy swej stosowały różnorodne i bogate formy agitacji — organizowały wiece pokoju i pogadanki ilustrowane filmem. Blok 49 wyświetlił w czasie zebrania film pt. **„Pokój zdobędzie świat"**, blok 25 — **„Korea oskarża".** Blok 130 dokonał we własnym zakresie radiofonizacji gmachu, w którym miał swoją siedzibę i wykorzystał głośniki do nadawania audycji na temat Narodowego Plebiscytu.

W chwili obecnej w dzielnicowych komitetach obrońców pokoju przeprowadzane są ostateczne obliczenia złożonych na terenie dzielnic głosów.

W miastach, gminach i wsiach województwa akcja plebiscytowa dobiega końca. Całkowicie zakończyły głosowanie: **Pabianice, Zduńska Wola, Tomaszów, Brzeziny, Sieradz, Kutno, Ozorków, Łask, Łódź - powiat, Piotrków.** Do Woj. Komitetu Obrońców Pokoju przyjeżdżają sztafety z miast powiatowych przywożąc meldunki o zakończeniu kampanii plebiscytowej.

W całym Piotrkowie znane są dziś nazwiska aktywistów pokoju: **Ryszarda Krawczyka, Danuty Alifierowicz i gospodyni domowej Danuty Mazerant.** W akcji plebiscytowej żywy udział brali **księża naszego województwa.** 195 księży pracowało w powiatowych, miejskich, gminnych i gromadzkich komitetach obrońców pokoju. W Zgierzu zakonnicy parafii św. Katarzyny sami zorganizowali blokowy komitet obrońców pokoju. W gminie Budziszewice, pow. rawsko - mazowiecki, ks. Wocial nie opuścił ani jednego zebrania gminnego Komitetu Obrońców Pokoju oraz wyjeżdżał z agitacją pokojową do innych gmin. Do dnia 23 maja 444 księży na terenie województwa złożyło podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Chłopi naszego województwa wzięli **masowo udział w głosowaniu, manifestacyjnie dokumentując swą niezłomną wolę walki o pokój.**

Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju na terenie Łodzi i województwa **był wyrazem jednomyślności i zwartości naszego społeczeństwa, które przeciwstawia się przygotowaniom do nowej wojny i zdecydowane jest bronić pokoju, zagrożonego przez imperializm anglo - amerykański.**

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

Czyn robotnic ZPB im. Kunickiego

Pęczkarki z oddziału B Zakładów im. Kunickiego realizując podjęte na cześć Plebiscytu zobowiązania wyczyściły dodatkowo 2.600 mtr. tkanin.

Lucyna Kaźmierczak — brygadzistka pęczkarni z oddziału A, sama oczyściła 40 szt. materiału. Tkaczki Leokadia Lamus, Maria Mroziewicz i Bronisława Wydmuch podniosły wykonanie bazy o 1 proc.

475 metrów tkanin ponad plan

Młodzieżowa brygada tkaczy im. Czutkicha z ZPB im. Róży Luksemburg, pracująca na drugiej zmianie wykonała swe zobowiązanie produkując ponad plan 475 metrów tkanin, wartości 1966 zł.

Prządki z ZPB im. 1 Maja wykonały zobowiązania

Prządki z ZPB im. 1 Maja z honorem wypełniły podjęte w Czynie Plebiscytowym zobowiązania. I tak: **Zofia Milczarek** wykonała 118 proc. bazy zamiast przewidzianych w zobowiązaniu 108 proc. O 9 proc. przekroczyła zobowiązanie **Weronika Tomka**, a o 5 proc. **Leokadia Wojtczyk. Stanisława Kubiak** obsługując 6 stron obrączniaków podniosła swą bazę do 115 proc., a wrzecieniarka **Janina Graczyk** przekroczyła swe zobowiązanie, wykonując 138 proc. bazy zamiast 136 proc.

Nie pozostały w tyle również i przewijaczki tych zakładów. **Janina Bartos** postanowiła podnieść wydajność ze 135 proc. na 137, a wykonała bazę w 140 proc. O 1 proc. podniosły wykonanie bazy **Danuta Zięba i Franciszka Woźniak.**

Stefania Nowakowska prządka z ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego swą silną wolę walki o pokój poparła czynem. Pełniąc Wartę Pokoju podniosła wykonanie bazy, osiągając 6 kg przędzy dziennie ponad plan.

W komitecie blokowym Nr. 141

W komitecie blokowym Nr. 141 w dniu składania kart plebiscytowych pierwsza oddała swą kartę 82-letnia staruszka, ob. Józefa Gasińska. Gorącymi oklaskami przyjęli wszyscy obecni mieszkańcy słowa ob. Gasińskiej. Powiedziała ona: „Chociaż jestem stara, ale dobrze rozumiem, że podpisaną przeze mnie kartą oświadczam, że nie chcę już nigdy więcej wojny, że razem ze wszystkimi domagam się utrzymania pokoju".

Narody żądają Paktu Pokoju

ANGLIA

LONDYN (PAP). — Brytyjski Komitet Obrony Pokoju podał do wiadomości, że organizacje pacyfistyczne: „Narodowa rada walki o pokój" i „Towarzystwo krzewienia pokoju" wyraziły pragnienie wzięcia udziału w organizowanej przez Narodowy Komitet Obrońców Pokoju konferencji, mającej się odbyć w dniach 9 i 10 czerwca.

HOLANDIA

HAGA (PAP). — W Holandii trwa kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Do dnia 22 bm. pod apelem tym złożyło podpisy 96.880 osób.

ARGENTYNA

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Montevideo, mimo brutalnych represji, w Argentynie wzmaga się ruch zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Do Argentyńskiego Komitetu Obrony Pokoju nadeszło już pierwszych 100 tysięcy podpisów

FRANCJA

PARYŻ (PAP). — Rada pokojowa Departamentu Seine et Oise podała pierwsze wyniki zebranych podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Dotychczas odbyły się w powyższym departamencie 404 zebrania ludowe, na których wybrano 870 delegatów na wielki zlot pokojowy w Paryżu w dniu 15 lipca. — 22.985 osób złożyło już podpisy pod apelem.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). — W Czechosłowacji czynione są przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju, który rozpocznie się 26 maja.

Propozycje radzieckie w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią ignoruje w takim czy innym stopniu zobowiązania mocarstw, wypływające z umów międzynarodowych.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do zagadnień terytorialnych.

Tak np. Deklaracja Kairska z 1943 roku stwierdza wyraźnie, że wyspa Taiwan i Wyspy Rybackie powinny być zwrócone Chinom. Natomiast projekt amerykański mówi jedynie o tym, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do Taiwanu i Wysp Rybackich, nie wspominając nic o przekazaniu Taiwanu i Wysp Rybackich Chinom.

Projekt amerykański przewiduje następnie wyjęcie spod władzy suwerennej Japonii wysp Riukiu, Bolin, Rosario, Volcano, Pares, Vela i Marcus oraz oddanie ich pod administrację Stanów Zjednoczonych pod pretekstem ustanowienia zarządu powierniczego rzekomo z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ponieważ jednak oderwanie wymienionych wysp od Japonii nie jest przewidziane ani w porozumieniach wielkich mocarstw, ani w uchwałach ONZ, a mianowicie Rady Bezpieczeństwa — to oderwanie takie nie jest niczym uzasadnione.

Projekt amerykański nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odbudowie militaryzmu japońskiego, lecz nie przewiduje również w ogóle żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o rozmiary japońskich sił zbrojnych.

Rząd radziecki uważa, że jest to jednoznaczne z udzieleniem Japonii zezwolenia na odbudowę militaryzmu.

Wreszcie amerykański projekt ignoruje konieczność zniesienia ograniczeń, dotyczących swobodnego rozwoju pokojowej gospodarki Japonii.

Rząd radziecki ma inne jeszcze uwagi do projektu traktatu, które zamierza przedstawić na konferencji zainteresowanych mocarstw.

Wobec powyższego RZĄD RADZIECKI PROPONUJE:

I Zwołać w czerwcu lub lipcu 1951 roku sesję rady ministrów spraw zagranicznych w składzie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Chin, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego dla przystąpienia do przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, mając na uwadze przyciągnięcie do prac przygotowawczych przedstawicieli wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią — z tym, że projekt traktatu pokojowego będzie przedstawiony konferencji pokojowej do rozpatrzenia.

II Opracować traktat pokojowy z Japonią na podstawie Deklaracji Kairskiej, Deklaracji Poczdamskiej i Porozumienia Jałtańskiego, kierując się następującymi zasadniczymi celami:

a) Japonia powinna się stać miłującym pokój, demokratycznym i niezależnym państwem;

b) demokratyczne prawa ludności Japonii powinny być zabezpieczone i nie można zezwolić na istnienie jakichkolwiek organizacji politycznych, wojskowych lub paramilitarnych, których celem jest pozbawienie narodu japońskiego jego demokratycznych praw — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat z Włochami;

c) jako gwarancję przeciwko odrodzeniu militaryzmu japońskiego traktat powinien zawierać ograniczenie rozmiarów japońskich sił zbrojnych z tym, by siły te nie przekraczały wymogów obrony własnej — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat pokojowy z Włochami;

d) traktat nie będzie przewidywał żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowej gospodarki Japonii;

e) zniesione będą wszelkie ograniczenia w dziedzinie handlu Japonii z innymi państwami.

III Traktat powinien przewidywać, że Japonia nie przystąpi do żadnej koalicji skierowanej przeciwko jednemu z państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko militarystycznej Japonii.

IV Traktat musi przewidywać wyraźnie, że w ciągu najwyżej jednego roku po jego zawarciu wycofane będą z terytorium Japonii wszystkie wojska okupacyjne i że żadne obce mocarstwo nie będzie miało ani wojsk, ani baz wojennych w Japonii.

V Sygnatariusze traktatu pokojowego z Japonią powinni osiągnąć porozumienie w sprawie poparcia przystąpienia Japonii do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kopie tego dokumentu zostały także doręczone rządom Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, Francji, Indii, Pakistanu, Burmy, Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Holandii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Związkowcy koreańscy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). — Dnia 23 bm. opuściła Warszawę delegacja związkowców koreańskich z wiceprzewodniczącym Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei Mun Du Daj na czele.

Jubileusz zasłużonego pisarza niemieckiego

BERLIN (PAP). — Znany pisarz Johannes Becher obchodził w tych dniach 60-lecie urodzin. Z tej okazji „Kulturbund" urządził przyjęcie, na które przybyli Prezydent NRD — Wilhelm Pieck, wicepremier Ulbricht, ministrowie, przedstawiciele demokratycznych stronnictw i organizacji masowych oraz liczni reprezentanci życia kulturalnego.

Kultura amerykańska krzewi kult zbrodni

Panconi — 19 lat. Petit, syn inspektora policji — również 19 lat. W chwili popełnienia zbrodni, w grudniu 1948 roku, obaj liczyli zaledwie po 17 lat. Przed paroma dniami trybunał francuski w Melun, skazał mordercę Panconiego na 10 lat więzienia, jego wspólnika Petit na 5 lat.

„Młodzież francuska jest zgangrenowana", „W Melun odbywa się proces młodzieży francuskiej", „Panconi i Petit symbolizują upadek młodzieży francuskiej" — takimi to komentarzami reakcyjna prasa francuska, szeroko rozpisując się na temat szczegółów potwornej zbrodni, dokonanej na 18-letnim Alain Guyader, koledze szkolnym morderców, oceniła proces w Melun.

Był grudzień 1948 roku. Na Francji coraz silniej zaciskała się pętla amerykańskich imperialistów. Na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego socjaldemokrata Moch, ówczesny minister spraw wewnętrznych, oszczerczo oskarżył Francuską Partię Komunistyczną o przygotowywanie zamachu stanu. Podsycana za amerykańskie dolary histeria wojenna przybierała na sile.

W małej miejscowości Lagny kilku 17-letnich podrostków czytało ziejące nienawiścią gazety, czytało amerykańskie hymny pochwalne na cześć bomby atomowej i masowego zabijania ludzi.

Było ich siedmiu z jednej klasy — założyli „ruch oporu przeciwko ZSRR". Ich szef, Guyader, odznaczający się fantazją wyhodowaną na amerykańskich filmach i powieściach kryminalnych zarządzał „skarbem" bandy — mityczną sumą 500 milionów franków, które jakoby posiadał u jednej ze swych kochanek w Paryżu. Imponował reszcie. Miał dużo pieniędzy, jeszcze więcej wyobraźni i jak z rękawa sypał szczegółami o dokonanych przez siebie morderstwach.

W bandzie była 16-letnia dziewczyna, również uczennica, która kazała siebie nazywać imieniem Scarlett, bohaterki amerykańskiej powieści. Nicolle Illy 'vel Scarlett, podziwiająca co tydzień na ekranie miejscowego kina wyczyny amerykańskich wampów — kochanek gangsterów — bardziej interesowała się chłopcami i pieniędzmi niż nauką. Jej względami cieszył się elegancki, zamożny i jakże tajemniczy Guyader. Panconi, któremu natura odmówiła urody, a którego kompleks niższości pogłębiała rozkładowa literatura różnych Sartrów, Camusów postanowił zgładzić rywala. Za podszeptem swego kolegi, Petita, który jak przystało na syna inspektora policji, czas swój spędzał na opracowywaniu „morderstwa doskonałego", Panconi, uzbrojony w rewolwer dostarczony przez Petita, strzałem oddanym z tyłu zabił Guyadera. W czasie procesu twierdził, iż kierowała nim zazdrość, nie omieszkał jednak zrabować zabitemu koledze kilkuset franków. Nicole Illy, jak przystało na bohaterkę amerykańskiego filmu gangsterskiego, dowiedziawszy się od Panconiego o dokonanym morderstwie, powiedziała z zachwytem: „I ty to dla mnie zrobiłeś!"

Początkowo policja francuska chciała zatuszować całą sprawę ze względu na ojca Petita — inspektora policji. Nie udało się. Wówczas postanowiono z procesu zrobić sensacyjne widowisko dla publiczności.

Celu tego reakcja francuska nie osiągnęła. Wprawdzie reakcyjna prasa usiłowała z tej tragicznej historii zrobić sensację, z Panconiego bohatera mordującego swego rywala, wprawdzie sala trybunału pełna była eleganckich pań, pragnących ujrzeć 19 - letniego młodzieńca, który morduje rywala, ale szeroka opinia publiczna inaczej przyjęła tragiczny proces z Melun, proces dwóch **ofiar propagandy zwyrodniałej „kultury", którą amerykańscy imperialiści importują do Europy.** Panconi i Petit — to ofiary ustroju, podobnie jak ich koleżanka Nicolle.

Narody francuski i belgijski oskarżają jednak przede wszystkim tych, którzy propagują pornograficzną literaturę i sprowadzają amerykańskie filmy kryminalne. Tych, którzy uchwalają kredyty wojenne, a zamykają szkoły. Tych, którzy gloryfikują wojnę i morderstwo.

Proces w Melun był procesem ustroju, był procesem kliki zdrajców narodu francuskiego. Nie był procesem młodzieży francuskiej. Młodzież francuska to nie Guyader, Panconi czy Petit, to Henri Martin, marynarz odmawiający brania udziału w „brudnej wojnie", to piękna dzielna młodzież francuska, która stała na czele walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, a dziś bierze czynny udział w walce o pokój i niepodległość Francji. Młodzież francuska to nie Nicolle Illy, ale Raymonde Dien, która zatrzymała pociąg z amunicją jadącą na front vietnamski, kładąc się na szynach.

TR.

W odpowiedzi na haniebną decyzję ONZ

Naród chiński zada druzgocącą klęskę amerykańskim agresorom

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie nielegalnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ o wprowadzeniu embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, w którym czytamy m. in.:

Pod naciskiem rządu Stanów Zjednoczonych Zgromadzenie Ogólne ONZ, mimo sprzeciwu ze strony Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Indii i innych krajów, uchwaliło bezprawnie dnia 18 maja 1951 r. przedstawioną przez Stany Zjednoczone rezolucję o wprowadzeniu embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jest rzeczą najzupełniej jasną, że ta bezprawna rezolucja i akcja zmierzająca do wprowadzenia embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nie może w najmniejszym stopniu wpłynąć na zwycięską walkę, prowadzoną przez narody Chin i Korei przeciwko agresorom amerykańskim. **Koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy odnieśli już wielkie zwycięstwa na polu bitwy w Korei, wytworzyła się definitywnie taka sytuacja, w której agresorzy amerykańscy skazani są na klęskę, a w której narody Chin i Korei muszą odnieść zwycięstwo.**

Żadne szaleńcze poczynania i próby agresorów amerykańskich oraz ich wspólników w kierunku rozszerzenia agresywnej wojny przeciwko Korei nie mogą uratować agresorów amerykańskich od definitywnej klęski. Wszelkie demonstracje i wszelkie kroki podejmowane przez agresorów amerykańskich w celu rozszerzenia wojny **mogą doprowadzić jedynie do wzmocnienia bojowego ducha narodów Chin i Korei w ich walce przeciwko agresorom amerykańskim oraz przyspieszyć definitywną klęskę tych ostatnich.**

Wszystkie te kraje, które pójdą za przykładem Stanów Zjednoczonych, zakazując dostaw dla Chin i Korei, poniosą odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje, wypływające z ich wrogich aktów w stosunku do Chin.

Naród chiński stanowczo protestuje przeciwko tej bezprawnej i haniebnej rezolucji ONZ. **Jest on głęboko przekonany, że zdoła odpowiedzieć na tę haniebną i bezprawną rezolucję zadaniem druzgocącej klęski agresorom amerykańskim.**

Bez podpisu

Na marginesie

Faworyci Mac Cloy'a i Adenauera

Jak podała niedawno rozgłośnia radiowa amerykańskich władz okupacyjnych, w Trizonii—25 proc. sędziów, 70 proc. nauczycieli i 90 proc. urzędników, administracyjnych są to b. hitlerowcy i członkowie NSDAP, nierzadko bardzo zasłużeni dla brunatnego reżimu. Spiker nazwał ten fakt „przykrym niedopatrzeniem", jednak władze amerykańskie nie kiwnęły nawet palcem by to „niedopatrzenie"(?) zlikwidować.

Wprost przeciwnie: Mac Cloy i jego „podopieczni" z Bonn czynią wszystko, co w ich mocy, by rzeczone „niedopatrzenie" pogłębiać i poszerzać. Ekshitlerowcy wszelkiego kalibru, nie wyłączając notorycznych zbrodniarzy wojennych, są beniaminkami władz trizońskich i oczkiem w głowie. Oto wymowny przykład, jeden z bardzo wielu: kadłubowy magistrat zachodnio-berliński postanowił wypłacić 75 tysiącom b. urzędników hitlerowskich i „zawodowców" b. Wehrmachtu „dodatek specjalny" w sumie 96 milionów marek, niezależnie od stale wypłacanych zasiłków. A bezrobotni w Trizonii, których liczba sięga 2,5 miliona dosłownie przymierają głodem, nie mając środków na opędzenie najelementarniejszych potrzeb życiowych, ani nadziei na poprawę swego losu.

Nie można się dziwić, że w tych warunkach b. działacze hitlerowscy rewizjoniści, szowiniści i wszelkie w ogóle męty faszystowskie coraz zuchwalej podnoszą głowę i nie krępują się bynajmniej w publicznym wyrażaniu swych myśli i poglądów. Sekretarz jednej z neohitlerowskich organizacji bawarskich — Brahm na postawiony mu zarzut, że jest neofaszystą odpowiedział z całą bezczelnością: „nie czuję się neofaszystą, jestem bowiem starym i wypróbowanym hitlerowcem".

Takim właśnie pod okupacją dolara najlepiej dzieje.

B. D.

Na Śląsku rośnie zapora wodna

— wspaniałe dzieło budownictwa socjalistycznego

KATOWICE (PAP). — W Goczałkowicach na Śląsku powstaje na Wiśle jedna z największych w kraju zapór wodnych i olbrzymi zbiornik o pojemności kilkudziesięciu milionów metrów sześciennych wody. Ta jedna z największych na terenie Śląska inwestycja Planu 6-letniego ma na celu dostarczenie wody odpowiedniej jakościowo i w dostatecznej ilości zarówno dla ludności Śląska jak i na potrzeby miejscowego przemysłu.

Na szerokim froncie budowy robót są już w pełnym toku. Z dnia na dzień rośnie jedna z potężnych naszych budowli socjalizmu, będąca jeszcze jednym wyrazem troski naszego państwa o warunki bytu mas pracujących.

Do końca Planu 6-letniego cały ten potężny obiekt oddany zostanie do użytku, przyczyniając się do radykalnej poprawy w zaopatrzeniu w wodę całego okręgu przemysłowego.

58 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — We wtorek odbyło się 58 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Radziecka propozycja odnośnie przekazania Radzie Ministrów sprawy paktu atlantyckiego oraz amerykańskich baz wojennych, jako nieuzgodnionej — w dalszym ciągu napotykała na sprzeciw delegatów zachodnich.

Delegat ZSRR Gromyko wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. wykazał niekonsekwentne i fałszywe stanowisko mocarstw zachodnich, broniących się uporczywie przed rozważaniem problemu paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Mc Cloy montuje w Niemczech Zachodnich armię kadrową

BERLIN (PAP). — Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że amerykański wysoki komisarz Mc Cloy oświadczył na konferencji prasowej, że sprawozdanie o wynikach rozmów przedstawicieli mocarstw zachodnich z ekspertami wojskowymi „rządu" Adenauera przekazane zostanie „w dość bliskiej przyszłości" ministrom spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Według informacji prasy, rzeczoznawcy wojskowi zachodnich mocarstw imperialistycznych po odbyciu narad z ekspertami adenauerowskimi, którzy rekrutują się — jak wiadomo — spośród byłych generałów hitlerowckich, porozumieli się, że „na razie" wystawiona ma być zachodnio - niemiecka armia kadrowa w sile 200 tysięcy ludzi.

Naród francuski walczy przeciw siłom wojny i faszyzmu

(Korespondencja z Francji)

W ostatnich dniach uwaga mas francuskich zogniskowała się wokół dwóch kluczowych wydarzeń, stanowiących ważny etap w walce przeciw odradzaniu hitleryzmu w Niemczech oraz wskrzeszaniu faszyzmu we Francji, dokonywanych przez amerykańskich imperialistów i ich francuskich i zachodnio-niemieckich pachołków.

Konferencja międzynarodowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego odbyła się w Paryżu w dniach 12 — 15 maja. Z 13 krajów Europy przybyło na nią 266 delegatów, reprezentujących różne sfery społeczne i poglądy polityczne, zarówno katolików jak i komunistów, księży jak i robotników. Przy wspólnym stole obrad ludzie ci, ożywieni troską o uratowanie świata przed nową katastrofą wojenną, obradowali nad opracowaniem metod walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dyskutowali nad konkretnymi formami przeciwdziałania budowie ogniska agresji w środku Europy.

W duchu całkowitej jednomyślności delegaci w imieniu milionowych bojowników pokoju przyjęli rezolucję, wyrażającą potępienie dla wojennej polityki amerykańskich okupantów, żądającą zerwania z polityką agresji, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi i zdemilitaryzowanymi oraz wycofania wojsk okupacyjnych z tego kraju.

„Dążenie do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zdemilitaryzowanymi i zjednoczonymi jest jednym z elementów ogólnej walki o zawarcie Paktu Pokoju" — stwierdza rezolucja. **„Walka prowadzona w każdym kraju o zdemilitaryzowanie Niemiec Zachodnich jest równocześnie walką tych krajów o swą własną niepodległość, o ogólne rozbrojenie".**

Słowa te przemawiają do umysłów prostych ludzi całej Europy. Pamiętają oni dobrze zaborców hitlerowskich, którzy prawie całą Europę zakuli w niewolę, zdają sobie też sprawę, że odrodzenie Wehrmachtu oraz podsycanie ducha odwetu stwarzą niebezpieczeństwo dla narodów.

Konkretną formą walki z knowania imperialistów i ich sługusów jest referendum narodowe w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeprowadzane przez francuskich bojowników pokoju i akcja uświadamiająca społeczeństwu niebezpieczeństwo zagrażające ze strony adenauerowskiej agentury imperializmu. Równocześnie prowadzona jest akcja propagandowa na rzecz organizowania wspólnej walki z narodem niemieckim oraz innymi narodami Europy przeciw amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi wojny.

Przeforsowanie oszukańczej ordynacji wyborczej oraz ogłoszenie przyspieszonego terminu wyborów to fakt, który unaocznił masom francuskim w całej jaskrawości dążenie reakcji do utorowania drogi do władzy siłom faszyzmu. Z najwyższym oburzeniem przyjęły masy pracujące Francji te nowe akty gwałtu, zmierzające do pozbawienia partii komunistycznej i ugrupowań postępowych przedstawicielstwa w parlamencie. W imię uratowania kraju przed faszyzmem, w imię obrony wolności masy ludowe pod przewodem Komunistycznej Partii Francji przystąpiły do kontrofensywy. W kampanii wyborczej komuniści francuscy wyjaśniają społeczeństwu stanowisko reakcji od gaullistów do socjaldemokratów. Na wiecu przedwyborczym zorganizowanym przez KPF, tow. Duclos powiedział: **„Burżuazja francuska dała wiele dowodów, że nie potrafi rządzić państwem i dlatego przygotowuje się z zimną krwią do wezwania faszystów na pomoc. Uknuto spisek wszystkich partii proamerykańskich, od tzw. socjalistów Guy Molleta do jawnych faszystów de Gaulle'a przeciwko partii komunistycznej. Wszystkie partie większości rządowej działają w interesach de Gaulle'a. Chcą one doprowadzić do wyboru faszystowskiego Zgromadzenia Narodowego, które będzie służalczo popierało agresywne plany imperialistów amerykańskich".**

Zjednoczenie narodu do walki przeciw faszyzmowi, do walki o wolność i demokrację ma w obecnej kampanii wyborczej szczególnie wielkie znaczenie. „Oddanie głosu na jakąkolwiek listę partii rządzących lub na partię de Gaulle'a — stwierdził tow. Duclos — oznacza głosowanie za faszyzmem. Oddanie głosu na kandydatów Republikańskiego i Antyfaszystowskiego Związku Oporu oznacza głosowanie za wolnością i pokojem".

Komunistyczna Partia Francji jest główną siłą organizującą szeroki front narodowy w walce o uratowanie niepodległości Francji przed imperialistycznymi zaborcami, sprzymierzonymi z francuską reakcją.

Pod jej programem wyborczym, jedynym programem, który zmierza do nawrócenia Francji z katastrofalnej, antynarodowej drogi wojen i ucisku na drogę pokoju i współpracy z wszystkimi pokój miłującymi narodami, **podpiszą się wszyscy uczciwi ludzie Francji, wszyscy patrioci, którym droga jest wolność ojczyzny i przyszłość narodu.**

GEORGES SORIA

Rewolucyjna czujność nieodłączną cechą bolszewika

Rewolucyjną czujność była zawsze najostrzejszym orężem w wielkim arsenale różnorodnych narzędzi walki partij bolszewickiej przeciwko wrogom socjalizmu. Partia Lenina - Stalina stosowała ten wypróbowany oręż na całej przestrzeni swych dziejów.

Po zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, kiedy po raz pierwszy w dziejach ludzkości stworzono państwo robotników i chłopów, kiedy świat podzielił się na dwa wrogie obozy, rewolucyjna czujność stała się nieodzownym warunkiem obrony pierwszego kraju socjalizmu przed licznymi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Sam przebieg rozwoju socjalistycznego państwa dyktował konieczność wzmożonej rewolucyjnej czujności.

„Wzrost potęgi Państwa Radzieckiego — oświadczył towarzysz Stalin w wygłoszonym 7 stycznia 1933 roku referacie o wynikach pierwszej pięciolatki — będzie wzmacniał opór ostatnich resztek klas umierających. Właśnie dlatego, że umierają i dokonują żywota, będą one przechodziły od jednych form wypadów do innych, ostrzejszych form wypadów, apelując do zacofanych warstw ludności i mobilizując je przeciw Władzy Radzieckiej. Nie ma takiego plugastwa i oszczerstwa, którego by ci „byli" ludzie nie rzucili na Władzę Radziecką i za pomocą którego nie próbowaliby skupić elementów zacofanych" [1].

Należy pamiętać, że opór obalonych i umierających klas wyzyskiwaczy przebiega nie w odosobnieniu od kapitalistycznego otoczenia, lecz w ścisłej z nim więzi, że międzynarodowa kontrrewolucja zawsze gotowa jest poprzeć wrogie siły klasowe wewnątrz kraju socjalizmu, poprzeć je moralnie, materialnie i w drodze blokady finansowej, a jeżeli się nadarzy okazja, to również i drogą interwencji zbrojnej.

Historia partii bolszewickiej i państwa radzieckiego przytacza jaskrawe przykłady kłamstwa, dwulicowości i jawnej zdrady partii i narodu, do jakich uciekali się trockiści, zinowiewowcy, bucharinowcy i in. wrogowie klasowi — agenci obcych wywiadów, wykonawcy woli swych zagranicznych mocodawców.

Dlatego też w liście do organizacji partyjnych, wystosowanym w związku z bandyckim zamordowaniem Sergiusza Kirowa (1 grudnia 1934 r.) Komitet Centralny Partii pisał:

„Należy pamiętać, — że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytali ‚krańcowego środka", jako jedynego środka dla ludzi skazanych na zagładę w ich walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnymi" [2].

Jakimi metodami wychowuje partia swych członków i wszystkich ludzi radzieckich w duchu rewolucyjnej czujności?

Do najważniejszych środków rozwoju wysokiej czujności rewolucyjnej należy zaliczyć **przygotowanie ideologiczne i polityczne kadr bolszewickich, szeroką działalność polityczno - wychowawczą wśród mas, bolszewicką krytykę i samokrytykę.**

„...Gdybyśmy zdołali — oświadczył towarzysz Stalin w referacie sprawozdawczym na XVIII Zjeździe WKP(b) — wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów - leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych" [3].

Marksistowsko-leninowski hart kadr bolszewickich chroni pracowników partyjnych, państwowych i gospodarczych przed wyrodzeniem się w biurokratów, tracących poczucie perspektywy i zasadniczego kierunku działalności partii i państwa. Pracownicy, odnoszący się nie dość poważnie do sprawy swego przygotowania teoretycznego, pracują po omacku, nie rozumiejąc politycznego sensu rozgrywających się wydarzeń, pozbawieni są szerokiej rewolucyjnej perspektywy. Prowadzi to do stępienia ich orientacji politycznej, do osłabienia i utraty rewolucyjnej czujności.

Toteż partia bolszewików troszczy się o stały wzrost poziomu ideologicznego i hartu politycznego komunistów.

Bolszewicka czujność jest nie do pomyślenia bez ścisłego przestrzegania podstawowej zasady partii i władzy radzieckiej — zasady ścisłej więzi z masami, bez szerokiej kontroli oddolnej ze strony mas pracujących, bez uwzględnienia głosu i doświadczenia mas.

Lenin uczył, że prawdziwymi kierownikami bolszewickimi mogą być jedynie kierownicy, którzy potrafią nie tylko uczyć robotników, i chłopów, lecz również uczyć się od nich.

Należy tak postawić sprawę — uczy towarzysz Stalin — **aby rozwijano, nie zaś zagłuszano czujność klasy robotniczej, aby setki tysięcy i miliony robotników wciągały się do udziału we wspólnej sprawie socjalistycznego budownictwa, aby setki tysięcy i miliony robotników i chłopów, nie zaś jedynie garstka kierowników, śledziły uważnie przebieg socjalistycznego budownictwa dostrzegały niedociągnięcia i wynosiły je na światło dzienne.**

Skutecznym środkiem kontroli oddolnej jest krytyka i samokrytyka. „...nie można ulepszać naszych organizacji gospodarczych, związkowych i partyjnych — mówił towarzysz Stalin w przemówieniu „O odchyleniu prawicowym w WKP(b)" — nie można posuwać naprzód sprawy budownictwa socjalizmu i okiełznania szkodnictwa burżuazyjnego, nie rozwijając ze wszech miar krytyki i samokrytyki, nie poddając pracy naszych organizacji pod kontrolę mas". [4]

Towarzysz Stalin uczy partię bolszewicką i klasę robotniczą, że wszelkie sukcesy mają obok blasków również i cienie, że sukcesy pobudzają ludzi mało orientujących się w polityce do niefrasobliwości, zarozumiałości, zbytniej pewności siebie, a w rezultacie — do niedoceniania sił przeciwnika i utraty czujności. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dopuścić do niefrasobliwości, do utraty czujności — znaczy rozbroić się wobec wroga. Krytyka i samokrytyka — to potężny oręż przeciwko zarozumiałości i niefrasobliwości.

Wzmożenie rewolucyjnej czujności staje się sprawą szczególnej wagi dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, zwłaszcza w chwili, kiedy amerykańsko - angielscy imperialiści imają się wszelkich środków, aby osłabić obóz socjalizmu, aby rozpętać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Dla realizacji swych niecnych zamysłów wrogowie ludzkości wykorzystują w najszerszej mierze swą agenturę wewnątrz każdego kraju: zdrajców klasy robotniczej — prawicowych socjalistów, przeróżne grupy nacjonalistyczne, szowinistyczne i inne reakcyjne ugrupowania, będące po prostu bandami zbrodniarzy i szpiegów.

Wydarzenia ostatnich lat świadczą, że amerykańsko - angielscy imperialiści utworzyli w krajach demokracji ludowej szeroką sieć szpiegowską, przy pomocy której starają się oni przeniknąć do partii komunistycznych i do najwyższych instancji kierownictwa państwowego, aby wywrzeć wpływ na ich politykę i podważyć socjalistyczne budownictwo. Świadczy o tym jasno cały przebieg wydarzeń w Jugosławii.

Partie komunistyczne i robotnicze, wszyscy ludzie pracy, wszyscy, którym drogi jest pokój, którym droga jest prawdziwa wolność i postęp, winni przeciwstawić zbrodniczym zamysłom imperialistów jak najdalej posuniętą **czujność rewolucyjną, aby w porę demaskować i udaremniać plany międzynarodowej reakcji, noszącej się z myślą wciągnięcia ludzkości w otchłań nowej wojny.**

J. SOBKO

[1] J. Stalin „Zagadnienia leninizmu". Wyd. „Książka" 1949 r. str. 368.
[2] Historia WKP(b) Krótki Kurs „Książka" W-wa, 1948 r. Str. 371.
[3] „Zagadnienia leninizmu" — „Książka", W-wa, 1949 r. Str. 548.
[4] Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka". Warszawa 1949 r. Str. 203.

Państwowa Pożyczka Gospodarcza w ZSRR

W zakładach i instytucjach Moskwy, tak jak w całym kraju radzieckim, pomyślnie przebiega akcja podpisywania Państwowej Pożyczki Gospodarczej na r. 1951. Na zdjęciu: Podpisywanie pożyczki w fabryce samochodów im. Stalina.

Przed III Światowym Zlotem Młodzieży w Berlinie

W dniach od 5 do 19 sierpnia odbędzie się w Berlinie III Światowy Zlot Młodzieży. Będzie to potężna manifestacja młodych bojowników o pokój, manifestacja przedstawicieli młodzieży całego świata, która przeciwstawia się wojennym knowaniom i gotowa jest nie dopuścić do wybuchu nowej wojny. Spotkają się na zlocie młodzi ludzie ze wszystkich krajów. Przybędą, jak do Budapesztu przed dwoma laty, przedstawiciele walczącej młodzieży krajów kolonialnych, młodzieży krajów kapitalistycznych, których rządy rozpętać chcą nową wojnę. Przyjadą liczne delegacje młodzieży wolnych narodów wielkiego kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Coraz mocniej zaciskają się więzy łączące młodzież całego świata. Każdy kolejny zlot jest podsumowaniem coraz większych naszych osiągnięć w walce o pokój i postęp. Czarni, żółci, biali wierzą, że **nie ma między nami żadnych przegród, że można i trzeba nie dopuścić do wojny między narodami, że milionowe rzesze młodzieży wszystkich krajów stanowią siłę, która może przeciwstawić się wojnie.**

Zlot jest wielkim wydarzeniem w życiu naszej młodzieży. Już od szeregu dni organizacje ZMP-owskie przygotowują się do udziału w Zlocie. A program Zlotu jest niezwykle bogaty, przewiduje on pokazanie osiągnięć młodzieży w dziedzinie kulturalnej, zawodowej i sportowej. Oczywiście młodzież polska chce wystąpić na Festiwalu jak najgodniej. We wszystkich zakładach pracy w szkołach i wyższych uczelniach powstają komitety przygotowawcze, których na terenie Łodzi jest obecnie 350.

Łódzka młodzież przygotowuje obecnie zebrania wyborcze na **dzielnicowe zloty młodych bojowników o pokój.** Zebrania, które dotychczas odbyły się w zakładach i szkołach — świadczą o tym, jak bardzo nasza młodzież ożywiona jest duchem walki o pokój i Plan 6-letni. Zebrania te przeradzają się w piękne manifestacje na rzecz pokoju. Młodzi robotnicy i uczniowie podejmują na cześć Zlotu zobowiązania produkcyjne. Widać, jak bardzo wyrosła nasza młodzież, jak wyrosła jej uświadomienie polityczne. Nic dziwnego, że w Wi-Fa-Mie, gdy tokarz Henryk Golarz na zebraniu wyborczym podjął zobowiązanie podwyższenia swej produkcji o 5 procent, jednomyślnie został wybrany delegatem na zlot dzielnicowy.

Kampania przygotowawcza do Zlotu ma za zadanie **pogłębić wśród młodzieży uczucia internacjonalizmu,** jeszcze szerzej i skuteczniej niż dotychczas, **włączyć milionowe rzesze młodych ludzi w dzieło realizacji uchwał VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP.**

Szeroką pracę zapoznającą młodzież z celem i znaczeniem Zlotu prowadzą na terenie naszego miasta **młodzi agitatorzy pokoju,** którzy w liczbie 6 tysięcy biorą czynny udział w Narodowym Plebiscycie. Prócz tego, przeszkoleni przez zarządy dzielnicowe prelegenci, wygłaszają na zebraniach pogadanki na temat zadań młodzieży w walce o pokój, na temat Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd. W kampanii przygotowawczej młodzież redaguje gazetki ścienne, poświęcone przygotowaniom do Zlotu, sporządza upominki dla delegacji innych krajów, które zostaną wręczone przez delegację polską na festiwalu w Berlinie. Młodzież Państwowych Zakładów Wydawniczych Szkolnych przygotowuje artystycznie wykonany album. Zakłady Wi-Fa-My — znaczek ZMP-owski itd. Ożyły nasze zespoły artystyczne. Równolegle z odbywającymi się zlotami dzielnic przeprowadzane będą **eliminacje 110 łódzkich zespołów muzycznych, baletów i chórów.** Najlepsze z nich zostaną wysunięte przez wojewódzkie sądy konkursowe do centralnej eliminacji, jaka odbędzie się w drugiej połowie czerwca br. W okresie przedzlotowym zorganizowana zostanie młodzieżowa poczta pokoju, której zadaniem będzie przesyłanie pozdrowień dla młodzieży innych krajów.

Wybory delegatów zarówno na zloty dzielnicowe, jak i na Festiwal, eliminacje artystyczne pomogą nam wybrać najlepszą młodzież z terenu naszego miasta, młodzież, która godnie będzie reprezentować robotniczą Łódź. Zasadniczą sprawą, o której w przygotowaniach do Zlotu pamiętać winny wszystkie organizacje ZMP-owskie — jest **konieczność rozwinięcia głębokiej polityczno-wyjaśniającej pracy, demaskującej prawdziwe oblicze imperialistycznych prowokatorów i ich zakusy na niepodległość naszej ojczyzny,** pokazującej potężne siły naszego obozu—obozu pokoju. Trzeba, aby cała łódzka młodzież wprowadzała w życie hasło III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój: **„Młodzieży, łącz się w walce o pokój przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny!"**

JERZY CHABELSKI
przewodniczący
Zarządu Łódzkiego ZMP

Jak przeprowadziliśmy akcję plebiscytową na dzielnicy Górna-Lewa

Kampanię przygotowawczą do Narodowego Plebiscytu Pokoju rozpoczęliśmy na terenie dzielnicy Górna-Lewa już w połowie kwietnia. Niestety, Brak dokładnie rozpracowanego planu pracy, nieprzywiązywanie zasadniczego znaczenia do kolektywnej działalności komitetu, zwalanie wszystkiego na barki ówczesnego przewodniczącego, ob. Franciszka Pusia, nie tylko, że nie przyniosło żadnych pozytywnych wyników w terenie, ale co gorsza, przyczyniło się do całkowitego prawie zdezorganizowania pracy w komitecie.

Sytuacja wymagała natychmiastowego przestawienia stylu pracy, natychmiastowej zmiany przede wszystkim składu osobowego komitetu. Wszystko to jednak nastąpiło dość późno, bo zaledwie na trzy dni przed rozpoczęciem Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pragnąc wyrównać jak najszybciej braki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy, dzielnicowy komitet obrońców pokoju zorganizował przede wszystkim trzy sekcje: **organizacyjną, propagandową i sprawozdawczą,** rozkładając równomiernie pracę na każdego z 16 członków dzielnicowego komitetu, którego zasadniczy trzon stanowili bezpartyjni robotnicy z zakładów produkcyjnych. W skład nowego, zreorganizowanego komitetu wchodziło również kilku aktywnych ZMP-owców, wśród których wymienić należy przede wszystkim **Jerzego Głoskowskiego** — przewodniczącego sekcji propagandowej, jak również **Stefanię Bartoś** i **Lucynę Olejniczak** — robotnicę z ZPW im. A. Struga.

Sekcja propagandowa wywiązała się bardzo dobrze ze swych zadań. W ciągu zaledwie dwóch dni zorganizowała ona 40 zebrań na poszczególnych blokach, w których wzięło udział ponad 3.500 mieszkańców. Sekcja ta poprzez swych łączników w szkołach i na terenie fabryk przygotowała zorganizowaną i niezorganizowaną młodzież do gremialnego wystąpienia na „capstrzyku pokoju".

Równocześnie z pracą propagandową i w parze z nią rozwijała się coraz prężniej praca organizacyjna, którą kierowało czterech ludzi: przewodniczący komitetu, niezmordowany aktywista walki o pokój — **Szczepan Kamiński,** pracownik ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, bezpartyjny, tramwajarz — **Stefan Stępniak** i Daniela Górna — robotnica Zakładów im. Próchnika.

Praca organizacyjna nie była łatwa i dlatego wymagała nie tylko doświadczenia, ale i przede wszystkim wielkiego zapału. Wiele komitetów blokowych trzeba było zreorganizować, bo podobnie, jak i komitet dzielnicowy w pierwszym okresie, tak i one przejawiały bardzo słabą działalność. Wiele komitetów blokowych należało tworzyć od podstaw, przydzielając im do pomocy najbardziej oddanych sprawie agitatorów. Dokonać zaś tego wszystkiego trzeba było w ciągu zaledwie dwóch dni. I jeżeli praca ta uwieńczona została pełnym sukcesem, zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie wielkiej popularności, jaką wśród mas cieszył się Narodowy Plebiscyt Pokoju.

Wyróżniających się w tej pracy ludzi było bardzo wiele. Wymienić trzeba tutaj zwłaszcza ob. **Józefę Szczęśniak** — robotnicę zatrudnioną w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, która nie tylko, że w ciągu krótkiego czasu zorganizowała blokowy komitet pokoju, ale i oddała swe mieszkanie na punkt plebiscytowy, jak również **Leona Szychtę** — przewodniczącego blokowego komitetu pokoju przy ul. Abramowskiego 3.

Dążąc do jak najściślejszego powiązania pracy organizacyjnej z masową pracą uświadamiająco-polityczną, dzielnicowy komitet opierając się na 42-osobowej kadrze prelegentów, zorganizował trzy wykłady dla 729 agitatorów, nie licząc odpraw i szkolenia, jakie dla agitatorów pokoju odbywało się na terenie szkół i zakładów pracy. Dążąc również do jak najściślejszego powiązania się z komitetami i pragnąc bezpośrednio i systematycznie kontrolować pracę w terenie Komitet dzielnicowy utworzył grupę łączników którzy od rana aż do późnych godzin przebywali na terenie dzielnicy, roznosząc do bloków instrukcje.

Nie polegając jednak tylko na tej właśnie formie powiązania się z komitetami blokowymi, komitet dzielnicowy organizował **„odprawy robocze", które każdego dnia odbywały się dwukrotnie:** rano i wieczorem, i w których to konferencjach uczestniczył oprócz członków komitetu dzielnicowego szeroki aktyw pokoju, pracujący na terenie całego rejonu. Na odprawach rannych ustalano plan pracy, na odprawach wieczornych kontrolowano bardzo szczegółowo wykonanie tego planu. **Odprawy te dawały i komitetowi i aktywistom olbrzymie korzyści.** Wskazywały one przede wszystkim na błędy, które gdzieniegdzie jeszcze istnieją, i które należy usunąć. Pozwalały one z drugiej strony na czerpanie z doświadczeń tych komitetów, które wykazywały najbardziej żywą aktywność i gdzie praca została dobrze zorganizowana.

Nic też dziwnego, że stosując taki właśnie styl pracy dzielnicowy komitet obrońców pokoju Górna-Lewa mógł już po czterech dniach trwania Narodowego Plebiscytu Pokoju zakończyć go pełnym sukcesem.

Czy były błędy w naszej pracy?

Oczywiście, że były. Jednym z najpoważniejszych błędów była zbyt słabo przeprowadzona na terenie naszej dzielnicy praca uświadamiająca. Wynikało to oczywiście z pośpiechu, z jakim komitet dzielnicowy przygotowywał akcję plebiscytową. Nie dopatrzyliśmy mianowicie odpowiedniego przeszkolenia agitatorów. Nasi prelegenci nie docenili ważności swej pracy. Stąd np. wyniknął fakt, że agitatorzy Zakładów im. Próchnika roznosząc karty plebiscytowe nie prowadzili żadnej akcji uświadamiającej. Trzeba było przeszkolić ich po raz wtóry. Popełniliśmy też pewne niedokładności w instruowaniu agitatorów. Oto np. agitatorzy nie wiedzieli, że dozorcy należą do komitetów blokowych i w ogóle pominęli ich w swej pracy. Trzeba było potem jeszcze raz rozesłać agitatorów, aby dotarli do wszystkich dozorców domowych.

Nie potrafiliśmy wykorzystać wielkich możliwości przeprowadzenia agitacji masowej na terenie bloków, jak wspólne czytanie gazet i broszur, zorganizowanie występów zespołów artystycznych itp.

Te wszystkie niedociągnięcia pozwolą nam jednak wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość i dalszą pracę w dziedzinie organizowania społeczeństwa do walki o pokój postawić na wyższym poziomie.

JAN BENA
przewodniczący dzielnicowego komitetu
obrońców pokoju Górna-Lewa

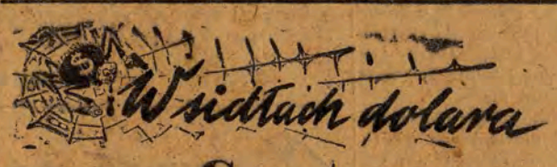

Szturm

Wczoraj odwiedził mnie w redakcji mój przyjaciel Kazio. Rzucił okiem na „przyrząd" do pisania, który akurat trzymałem w ręku, i powiada: — Psiakość, taka niewinna skądinąd obsadka, a potrafi boleśniej dźgnąć niż najostrzejsza lanca ułańska...

Uśmiechnąłem się z tzw. zażenowaniem.

— Nie, doprawdy —, rzekłem — twoja opinia o moim piórze...

— Wcale nie o twoim — przerwał Kazio. — Mówię o każdej obsadce, przy pomocy której składano podpisy na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Chociaż, muszę przyznać, iż początkowo myślałem, że to pewna przesada.

— Jakto — przesada?

— Ano, ze strony naszych i nie naszych, demokratycznych, postępowych karykaturzystów. Rysują np. pióro z napisem: „Apel Pokoju". Pióro to przekłuwa na wylot brudną łapę podżegacza wojennego, a ten w krzyk... Albo robią z obsadki pokoju — dzidę, przed którą z wrzaskiem umykają lekko-attleeci atlantyccy... — No — pomyślałem — to tylko taka przenośnia satyryczna. Bo skądże niby pióro w samej rzeczy... Ale teraz wiem, że nasi karykaturzyści jeszcze za słabo podkreślili potęgę i moc pióra, że tak powiem, pokoju...

— Skąd wiesz?

Kazio spojrzał na mnie z niejakim zgorszeniem.

— Ponieważ jesteś już żonaty — burknął — więc mogę jedynie postawić diagnozę: wariat! Cóż to, nie słyszałeś, jak oni wyją? Mało odbiornik ze stolika nie spadnie...

— Ach, ty o atlantyckim eterze?

— Właśnie — zawołał mój przyjaciel. — Ja o „Głosie Ameryki", o „Głosie Londynu" czyli BBC, o „Głosie Madrytu", o „Głosie Belgradu" i wszystkich innych psich głosach, które normalnie skomlą i ujadają, a od 16 bm. wprost wyją... Taki uważasz, ton może tylko wydać zwierzę bardzo boleśnie zranione. I pomyśleć, że tę ranę zadawaliśmy im zwykłym piórem, którym podpisaliśmy Apel Światowej Rady Pokoju!

Kazio przerwał na chwilę, uśmiechnął się, a potem ciągnął dalej:

— Moja ciotka — rzekł — wiesz, to kobieta sanacyjnej daty. Nie można powiedzieć, bardzo lubi zachodni nasłuch radiowy. Ale ostatnio, właśnie pod wpływem audycji „Głosu Ameryki" i BBC, jakby się załamała.

— Nic — powiada — nie rozumiem. Mówili, że plebiscyt pokoju nie ma żadnego znaczenia, a od szeregu dni o niczym innym nie gadają, tylko o plebiscycie. — Jak kogo boli — odparłem z uśmiechem — ten krzyczy dowoli. — Krzyczy, powiadasz? — zastanowiła się ciotka. — A i owszem, masz rację, faktycznie bardzo krzyczą. I to takie jakieś dziwne rzeczy. Że niby akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju służy celom sowieckiej polityki. To znaczy, sami przyznają, że Związek Radziecki jest za pokojem, a więc dlaczego przy innych okazjach powiadają, że Związek Radziecki „dąży do wojny"? — Znaczy, — rzekłem — „przy innych okazjach" — łżą, a przy plebiscycie „niechcący" wymknęło im się słowo prawdy. — Chyba, że tak — zamyśliła skonfudowana ciotka. — Bo z tymi Niemcami Zachodnimi też odstawiają jakąś polkę. Na własne przecież uszy słyszałam nieraz przez ich radio, że grunt to uzbroić ten tam ich Wehrmacht, że to niby najlepszy sposób obrony Europy, a teraz BBC nagle twierdzi, ż nikt nie odbudowuje Wehrmachtu na Zachodzie. Skąd ta zmiana? — A stąd — odparłem — że faceci stają po prostu na głowie, aby zakłócić przebieg plebiscytu. Dlatego łżą, charczą, plują, rzężą, a nade wszystko — wyją z bólu i wściekłości. Pamiętasz, ciotka, jak to 16 bm. zapowiadano w „Głosie Ameryki" — „generalny szturm trójek pokoju do każdego polskiego domu"? — Owszem — odparła z zażenowaniem ciotka. — Tylko, że żadnego szturmu nie było. Przyszli jacyś młodzi ludzie, bardzo grzecznie zapukali, powiedzieli parę rozsądnych słów... Nie — przerwałem — szturm generalny był. Tylko nie do polskich domów, ale do waszyngtońskiego Białego Domu i innych imperialistycznych krwawych domów. Tym szturmem był nasz plebiscyt. A że się on zwycięsko udał — dowodzi pogrzebowe wycie wszystkich razem radiowych głosów i głosików atlantyckich.

O'SET

W wielkie dni Narodowego Plebiscytu Pokoju

Wszyscy mieszkańcy Słupi głosowali

Już na kilka dni przed Plebiscytem po wsi Słupia chodzili agitatorzy pokoju. Chodził ZMP-owiec Tadeusz Karwalski i Józef Klepczarek, chodziła Janina Sobieszek i Waleria Masłocha, Andrzej Kwiecień, Marcjanna Perzanowska i wielu innych. Wyjaśniali sąsiadom, po co to głosowanie, jakie znaczenie mają podpisy na kartach plebiscytowych.

Marcjanna Perzanowska i Waleria Masłocha obeszły wszystkie chaty w kolonii Brzostówka, leżącej tuż obok Słupi. Wszędzie witano je życzliwie — uśmiechem. Nie trzeba było przekonywać Franciszka Plaskoty, ani Władysława Byczkowskiego, ani Tomasza Pabianka, ani Stanisława Sobieszka, ani żadnego innego chłopa z piętnastu chat kolonii Brzostówka, że pokój jest potrzebny. Oni rozumieli to dobrze sami. Ale agitatorki pokoju wyjaśniały wszystkim po kolei głębokie, polityczne znaczenie każdego podpisu na kartach plebiscytowych — pragnęły, aby każdy podpisujący kartę czynił to z całą świadomością ważności tego aktu. I nie zawiedli chłopi kolonii Brzostówka. **Wszystkie karty plebiscytowe zostały oddane w dniu rozpoczęcia Plebiscytu — 17 maja.**

* * *

Józefa Reczulska była dawniej analfabetką. Nie umiała czytać, ani pisać. Nie było na to warunków w Polsce sanacyjnej, by każda wiejska dziewczyna posiadła tę umiejętność. Dopiero po wojnie, kiedy w Słupi zorganizowano kurs początkowej nauki czytania i pisania, Reczulska wzięła się energicznie za naukę.

— Już umiem pisać! I podpiszę Apel Światowej Rady Pokoju właśnie dlatego, że mogłam się tego nauczyć. — oświadczyła agitatorom, którzy przybyli do niej z kartą plebiscytową.

* * *

17 maja prawie wszyscy chłopi ze wsi Słupia i przylegających do niej kolonii oddali karty plebiscytowe ze swymi podpisami. W punkcie plebiscytowym, mieszczącym się w budynku szkoły było tego dnia gwarno, jak nigdy. Przychodziły kobiety z dziećmi, ojcowie rodzin i całe rodziny.

— Słuchajcie! — zafrasował się ktoś z obecnych. — Jakoś nie widać Trębskiego z kolonii Borki, ani młodego Rymarczyka, tego, co to się ożenił z Plaskotówną. Czyżby nie podpisali?

Jan Rymarczyk, ojciec młodego, o którym mówiono, zasępił się. Już to przecież wstyd dla ojca, cieszącego się ogólnym poważaniem we wsi, żeby jego syn... Stary Rymarczyk chodził też po wsi, jako agitator pokoju, razem z kierownikiem szkoły Bolesławem Świderkiem i ZMP-owcem Marciniakiem i wyjaśniał ludziom, co i jak z tym Plebiscytem. Teraz zmartwiło go to, że jego syn nie bierze udziału w głosowaniu.

— Chodźmy! — zwrócił się do agitatorów — Zobaczymy, co tam słychać u syna. Dlaczego go tu jeszcze nie ma! Przy okazji zajrzymy i do Trębskiego do Borków. To niedaleko.

Poszli więc. Stary Rymarczyk nie odzywał się prawie wcale przez drogę. W chacie zastali młodego Rymarczyka, jego żonę i teściową, Plaskotową. Ta ostatnia, gdy się dowiedziała, z czym przyszła trójka, podskoczyła do przybyłych.

— A właśnie, że nie podpiszę i córce nie dam i zięciowi! Co wy sobie myślicie? To jak o mnie państwo nie dba, to będę brać udział w tych tam politycznych sprawach? Jak były szczepienia przeciwdurowe we wsi, to wszystkich zaszczepili, a o mnie zapomnieli...

— Oj, niedobrze! — odezwał się Jan Rymarczyk. — To nie tak sprawa wygląda. Szczepienia swoją drogą, trzeba było ich dopilnować. I wstyd, żebyście z takimi sprawami wyjeżdżali! Tu o pokój idzie. Rozumiecie? **O to, żeby wojny nie było, żeby nam naszej niepodległości nie zabrali imperialiści**, a wy z takim głupstwem?

Zawstydziła się Plaskotowa.

— Iiii! Ja ino tak... Przecież wiadomo, że nikt, kto dobrze myśli, nie chce wojny. Dosyć już wojen mieliśmy. Ale zła byłam za te szczepienia, to mi się tak wydawało.

— I myśleliście, że zrobicie tym komuś na złość? Nie. **Ale tu każdy podpis jest ważny, chodzi o to, żeby cały naród się wypowiedział w tym głosowaniu, każdy podpis wzmacnia nasze siły.** Im więcej podpisów — tym większa możliwość narzucenia pokoju tym, co go nie chcą — podpalaczom i rabusiom.

— Zaraz tam przyjdziemy z podpisanymi kartami — rzekła do odchodzących Plaskotowa.

Po drodze wstąpili jeszcze agitatorzy do Jana Trębskiego.

— Cóż to, nie głosujecie za pokojem?

— Jak możecie zadawać takie pytania. Oczywiście, że głosuję, tylko w tej chwili przyjechałem z żoną z młyna i nie zdążyłem jeszcze wyprząc konia. Zaraz idziemy na punkt plebiscytowy. Karty już podpisane.

Marcjanna Perzanowska jedna z najbardziej aktywnych agitatorów pokoju ze wsi Słupia.

* * *

Wieczorem na punkcie plebiscytowym nastąpiło obliczenie głosów. **385 podpisów mieszkańców Słupi świadczy, że wszyscy mieszkańcy tej wsi żądają pokoju.**

SYLWINA WĄSAK

Polska Ludowa jest prawdziwą matką dla mas pracujących chłopów

— Nasza gromada — stwierdza Stanisław Sierzchała, przewodniczący komitetu obrońców pokoju w Okręglicy, — jedna z pierwszych zakończyła akcję plebiscytową w gminie Bogumiłów, powiatu sieradzkiego.

Wszyscy mieszkańcy tej wsi złożyli podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Nie można jednak powiedzieć, żeby odbywało się to bez walki, że wróg i tutaj nie próbował mącić. Do Okręglicy docierała wroga propaganda, której celem miało być rozbicie akcji plebiscytowej. Plotki te wyjaśniali agitatorzy pokoju: Władysław Barczewski i Józef Karpiak. Przychodzili oni do każdej zagrody, cierpliwie tłumacząc chłopom znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pod siłą przekonywających argumentów, jakimi posługiwali się agitatorzy pokoju, nie ostała się żadna plotka kułacka. Nawet średniorolna rodzina Przepiórków, nie doceniająca początkowo wagi akcji, po rozmowie z agitatorami nie tylko zrozumiała znaczenie Plebiscytu, ale przede wszystkim poznała całą ohydę i sprzedajność kułaków — wrogów Polski Ludowej.

Starcza ręka Emilii Przepiórkowej zadrżała z oburzenia, kiedy mozolnie kreśliła swoje nazwisko pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

— Przecież wszystko to, co posiadamy, zawdzięczamy naszemu rządowi ludowemu — mówiła Przepiórkowa. — Hitlerowcy zniszczyli nas, burząc dom, a pola uprawne zamieniając na poligon dla swoich żołdaków. Po wojnie wróciliśmy z próżnymi rękoma. A teraz mamy już dom i stodołę, konia i krowę, obórce — pokazuje z dumą na solidne zabudowania gospodarcze. — Ci, którzy chcą nowej wojny, to ludzie bez sumienia. Ich miejsce w domu wariatów — dodaje staruszka, ciężko siadając na ławie.

Świeżo w pamięci mieszkańców gromady Okręglica tkwią skutki minionej wojny. Równocześnie roztaczają się przed nimi wspaniałe perspektywy rozwoju nowej wsi polskiej, bez głodu, wyzysku, wsi zelektryfikowanej i zradiofonizowanej, z mechaniczną młockarnią zamiast ręcznych cepów.

Olbrzymia większość chłopów w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że przemiany na wsi mogły nastąpić jedynie na skutek przemian, jakie zaszły w naszym kraju z chwilą objęcia władzy przez masy pracujące.

Praca agitatorów pokoju głęboko przeorała świadomość małorolnych i średniorolnych chłopów, zamieszkałych w gromadzie Okręglica.

Józefa Bąkowiczowa daje tego wyraz w prostym stwierdzeniu:

— Polska Ludowa jest prawdziwą matką dla nas — chłopów. Rząd troszczy się o chłopskie sprawy, udziela nam życzek, kredytów, a my wzamian staramy się dostarczyć jak najwięcej zboża, aby wszyscy ludzie w naszej Ojczyźnie byli syci i szczęśliwi.

Mieszkańcy gromady Okręglica, podążając śladami Bolesława Świderkiego, łącząc swe głosy z milionami ludzi w Polsce i na całym świecie, dali wyraz swojej zdecydowanej postawy w walce o pokój.

J. BUDZIŃSKI

Czyn pokoju zgierskich tkaczy

Dwóch tkaczy: Henryk Błaszczyk i Czesław Jeżak ze Zgierskich ZPW im. Dąbrowskiego dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju przeszło na obsługę 4 krosien kortowych. Czynem tym wraz z podpisami pod Apelem, zadokumentowali swą wolę walki o pokój.

Czesław Jeżak ze Zgierskich ZPW im. Dąbrowskiego przeszedł dla uczczenia Plebiscytu na obsługę 4 krosien kortowych.

* * *

Henryk Błaszczyk wiedział, że o pokój należy walczyć i bronić go, ale uważał, że same słowa to za mało. Gdyby tak coś więcej dać z siebie — dumał — może jakieś zobowiązanie, ale co?

Krosien więcej obsłużyć nie można niż obecnie. Pracował przecież na dwóch kortowych, a w całym Zgierzu nikt nie obsługiwał więcej warsztatów. Czytał kiedyś w prasie, że w innych miastach pracują tkacze na 4 krosnach kortowych. A możeby spróbować? — Pójdę i zażądam większej ilości krosien do obsługi. Więcej zarobię, a przy tym będzie to czyn prawdziwie pokojowy.

Myśl ta nie dawała mu spokoju i któregoś dnia udał się do rady zakładowej.

— Ja — wiecie, chciałem coś zrobić dla uczczenia Plebiscytu Pokoju — zaczął nieśmiało —i postanowiłem sobie, że zacznę pracować na 4 krosnach — wyrzucił z siebie jednym tchem.

* * *

Inicjatywa Błaszczyka spotkała się z wielkim uznaniem w dyrekcji, organizacji partyjnej i w radzie zakładowej. Natychmiast zesunięto 4 krosna razem, zainstalowano prowizoryczne oświetlenie, zmieniono na dwóch krosnach asortyment i gruntownie przygotowano je do pracy. Wkrótce zgłosił się drugi tkacz na „czwórki", Czesław Jeżak.

— Jak Zgierz Zgierzem nikt jeszcze nie pracował na 4 krosnach kortowych — dziwili się koledzy. — I wy też szybko przestaniecie — mówili niektórzy tkacze.

— A kupcie sobie wrotki, albo łyżwy, będzie wam łatwiej obsługiwać tyle warsztatów — dowcipkowali inni.

Błaszczyk i Jeżak nic sobie nie robili z żartów i przycinków towarzyszy pracy, a wprost przeciwnie, postanowili wyjaśniać kolegom, którzy jeszcze tego nie rozumieli — znaczenie ruchu wielowarsztatowego. Tłumaczyli, że w ten sposób najskuteczniej walczy się o pokój.

— Nie martwcie się — mówił Błaszczyk — jestem przodownikiem pracy i dam sobie radę. I tak, jak w tej chwili gotów jestem stanąć do obsługi większej ilości krosien, tak zawsze gotów jestem bronić swej ludowej ojczyzny przeciw zakusom imperialistów. Nie jesteśmy w tej walce o pokój sami, jest z nami Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Wróg, który czyha na naszą wolność i niepodległość, musi się liczyć z naszą postawą.

Czesław Jeżak również uświadamiał swych towarzyszy pracy.

— Murarze budują więcej domów, hutnicy dają więcej stali i my, włókniarze, też powinniśmy dać więcej tkanin — mówił Czesław Jeżak. — Wiecie przecież, jak często u nas stoją nieczynne krosna z powodu braku tkaczy. Możemy to zlikwidować, jeżeli wszyscy przejdziemy na wielowarsztatowość. Damy tym dowód, że chcemy bronić pokoju i jesteśmy razem z ludem koreańskim, który walczy przeciw najeźdźcom.

Cała załoga oceniła postawę swych kolegów. Kilku tkaczy zgłosiło się na następne „czwórki".

Dwaj pionierzy ruchu wielowarsztatowego w Zgierzu godnie uczcili Narodowy Plebiscyt Pokoju, wykonując na 4 krosnach ponad 100 procent bazy.

M. SZUMSKA

Nauczyciel wiejski – agitator pokoju

Stanisława Dobrzyńskiego, nauczyciela z gromady Strugienice, w powiecie łowickim, zastanowiły głębokie słowa, wypisane na karcie plebiscytowej.

„W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami" — po raz niewiadomo który odczytywał słowa karty plebiscytowej. Czytał ją potem i tłumaczył jej głęboką treść na zebraniu gromadzkim chłopów w Strugienicach.

— Niepodległość Polski, niepodległość każdego narodu, który chce budować socjalizm jest zagrożona, tak jak zagrożona jest niepodległość Korei — tłumaczył chłopom Stanisław Dobrzyński, agitator pokoju. I mówił im kto i dlaczego wywołał wojnę w Korei, komu przelana na wojnie krew ludzka przynosi zyski, kto korzysta z krwawych ofiar wojny. Wskazywał na imperialistów amerykańskich jako na tych, którzy dążą do wojny, aby móc ciągnąć z niej zyski. Mówił Dobrzyński o pokojowym budownictwie w Związku Radzieckim, w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej, przeciwstawiał je ogromnym zbrojeniom w krajach kapitalistycznych, w Ameryce i w Europie Zachodniej.

— Imperialiści chcą odebrać nam niepodległość — powiedział Dobrzyński. — Naszymi podpisami wyrażamy gotowość obrony naszej niepodległości, pokazujemy imperialistom, że nie lękamy się ich gróźb, że w jednolitym froncie narodowym *chcemy bronić pokoju. Dlatego na* kartach plebiscytowych nie może zabraknąć podpisu żadnego uczciwego człowieka, gorącego patrioty.

— O, tak, tak — kiwała głową *Rozalia Kwiecińska*, chłopka ze Strugienic — czas już pokazać, że jesteśmy silni, że wszyscy pragniemy pokoju. Czas skończyć z tymi wojnami, czas, aby człowiek kładąc się do snu mógł spokojnie myśleć o dniu jutrzejszym, o szczęściu swych dzieci, o spokojnej starości.

Stanisław Dobrzyński jest bezpartyjny. Kiedy opowiada o swym dawnym życiu w głosie jego wyczuwa się gorycz. Cóż to jakież to było życie wiejskiego nauczyciela w Polsce przedwrześniowej? Nauczyciel wiejski, któremu wypadło pracować w najgorszych warunkach, bez pomocy naukowych, bez książek, bez możliwości dalszego kształcenia się, uważany był *za coś gorszego od nauczyciela* w mieście. A przecież nauczyciel wiejski miał do spełnienia bardzo poważną rolę, lecz rządowi sanacyjnej Polski i dzisiejszym władzom szkolnym nie zależało na uświadomieniu chłopów. Woleli, aby chłopi byli ciemni i głupi.

Stanisław Dobrzyński, nauczyciel z gromady Strugienice, w powiecie łowickim, wyróżniający się agitator pokoju.

Dziś Stanisław Dobrzyński uzbroiony jest w silny oręż do walki o podniesienie poziomu kulturalnego swej wsi. Niedawno ukończył wyższy kurs nauczycielski w Łowiczu, kurs, który dopomógł mu zrozumieć wiele zagadnień, pomógł mu rozszerzyć swe horyzonty umysłowe, podniósł jego poziom ideologiczny.

Lata pracy wśród chłopów pozwoliły Stanisławowi Dobrzyńskiemu, który sam jest z pochodzenia chłopem, zrozumieć czym żyje chłop polski, jakie są jego pragnienia i dążenia. Dobrzyński wie dobrze, że chłop chce pokoju, że trzeba mu tylko nauczyć metod walki o pokój. I Dobrzyński zrozumiał, że to należy do obowiązków nauczyciela Polski Ludowej.

Podczas akcji plebiscytowej Stanisław Dobrzyński sam przeszkolił agitatorów pokoju z gromady Strugienice: Stanisława Miziołka, Urszulę Wilk, Jana Świderskiego, małorolnych i średniorolnych chłopów. O poziomie ich pracy najlepiej świadczy fakt, że cała gromada wzięła udział w Plebiscycie.

Walka o pokój zahartowała takich ludzi, jak Stanisław Dobrzyński. Właśnie tacy jak on, bezpartyjni, lecz gorący patrioci swej ojczyzny, ludzie tacy, jak agitatorzy pokoju: Miziołek, Urszula Wilk czy Świderski, umacniają na polskiej wsi narodowy front walki o pokój i Pokój 6-letni.

ZB. NOWICKI

Z frontu akcji plebiscytowej

Robotnicy Łodzi masowo wypowiedzieli się za pokojem

ZPB IM. STALINA

Tkalnia automatyczna i żakardowa uczciła czynem Narodowy Plebiscyt Pokoju — pisze Mieczysław Bieniek z ZPB im. Stalina. Zobowiązania podwyższenia wykonania baz zgłosili w imieniu swych oddziałów majstrowie: Wiesław Wojtas, Jan Ujazdowski, Marian Rogalski, Józef Pęcherzewski, Zygmunt Zeliger oraz tkaczki: Jadwiga Kostowska, Longina Lisiecka, Kazimiera Woźniak i tkacz Józef Wachowicz.

Pierwszego dnia Plebiscytu w oddziale już od wczesnego rana panował ruch i ożywienie. Składając karty plebiscytowe pracownicy dawali wyraz swym głębokim uczuciom.

— „Niech mój głos jak najszybciej dotrze do tych, którzy chcą rozpętać nową wojnę" — mówi Irena Burchard.

Tkaczka Zofia Rychter z tkalni automatycznej stwierdza: „Przeżyłam już trzy wojny. Nie mam nikogo z rodziny, ale tu, na oddziale, produkcyjnym, czuję się, jak wśród najbliższych i nie chcę, abyście wy, młodzi, przeżyli to, co ja".

Głosowanie przebiegało bardzo sprawnie. Do godziny 16 złożyli podpisy nie tylko wszyscy obecni, ale również urlopowani, którzy specjalnie przybyli w tym celu do zakładu. Warty Pokoju pełni 90 procent załogi naszego oddziału i to jest siła, której nie zdoła złamać zachłanny imperializm.

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Załoga niciarni — podaje Bronisława Kiełkiewicz z ZPB im. Marchlewskiego — postanowiła zadokumentować czynem swą wolę utrwalenia pokoju, podejmując zobowiązanie podniesienia produkcji o 1 proc. Aktywnymi agitatorami pokoju byli majstrowie i kierownicy, między innymi tow. M. Wieczorkowski, tow. Bocheński, tow. J. Włodarska i tow. Hałasiewicz. W pracy uświadamiającej wzięli również udział pracownicy umysłowi, a mianowicie: ob. ob. Godziszewski i Antczuk. Nie zabrakło też młodych wśród szermierzy pokoju. Z entuzjazmem i młodzieńczym zapałem agitowały: ZMP-ówka Jaworska, ob. ob. Tomas, Pawlicka, Dziąg i Wojtczak.

— „Musimy bronić przed zakusami wroga naszych szkół, świetlic, domów kultury, warsztatów pracy — wszystkich zdobyczy naszej Polski Ludowej" — podkreślały zgodnym chórem wszystkie kobiety.

ZPO „WÓLCZANKA"

Od wczesnych godzin rannych przy wejściu na salę produkcyjną zasiadły za stołami trójki pokoju, przyjmując karty plebiscytowe — powiadamia **Mirosława Robert z ZPO „Wólczanka".** — Przez radiowęzeł fabryczny nadawano słowa apelu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Krótkie, 5-minutowe pogadanki na temat Plebiscytu wygłaszała tow. Kubiak. Przeplatały je melodie polskich i radzieckich pieśni masowych.

Kobiety „Wólczanki" celująco zdały egzamin ze swego uświadomienia społecznego i politycznego. Nie było ani jednej, która by nie podpisała karty. Przyjeżdżali nawet ci, którzy przebywali na urlopach. Zmęczeni i zdyszani przybiegali na salę, aby jak najprędzej oddać swój głos.

W tym uroczystym dniu stanęło u nas na Wartach Pokoju 488 osób, które zobowiązały się wykonać 332 sztuki ponad plan. **Zobowiązanie wypełniono w 196,7 proc., wyrabiając dodatkowo 653 sztuki.** I tak tym załoga nasza zadokumentowała, że potrafi czynem walczyć o pokój.

ZAKŁADY WYROBÓW FILCOWYCH IM. OKRZEI

Dzień 17 maja był dla naszej załogi wielkim świętem — donosi E. Nowicki z Zakładów Wyrobów Filcowych im. Okrzei. — Świetlica i cały front budynku zostały bogato udekorowane. Akcję plebiscytową sprężyście zorganizował zakładowy komitet obrońców pokoju. Szczególną aktywność wykazali: Maria Modrzejewska, Witold Góralski i Leon Wojciechowski.

Załoga bez wyjątku składała swe głosy, w pełni rozumiejąc znaczenie Plebiscytu dla utrwalenia pokoju. Szczere, gorące słowa na rzecz pokoju wypowiadali podczas głosowania ob. ob. Leon Bukoniecki, Rozalia Jaskólska, Feliks Ząbek, Katarzyna Kowalczyk, Jadwiga Nowicka, Zofia Denys i wielu, wielu innych.

Ze swej strony ja, jako korespondent — pisze dalej E. Nowicki — postanowiłem jeszcze bardziej wzmóc wydajność swej pracy zawodowej i społecznej i pomagać załodze w wypełnianiu planów produkcyjnych.

ZPB IM. H. SAWICKIEJ

W dniu Plebiscytu już o godzinie 5 rano rozpoczęło się u nas składanie kart — podaje **Adam Plewiński z ZPB im. H. Sawickiej.** — Głosujący zamieszczali na odwrocie kart plebiscytowych pełne szczerości i zapału wypowiedzi, świadczące, że każdy doskonale rozumiał, w jakim celu podpisuje kartę. Oto Helena Krzemińska ze szpularni tak wyraziła swe uczucia: „Jestem matką, Polką i pragnę, aby moje dziecko nigdy nie zaznało wojny. Dlatego wraz ze wszystkimi matkami wołam: „Precz z wojną".

Uroczysty ten dzień uświetniły występy zespołu artystycznego, który zobrazował w swym programie podniosły charakter tych niezapomnianych chwil.

ZAKŁAD PRODUKCJI CEWEK Nr 1

Nasz zakładowy komitet obrońców pokoju przeszkolił 30 agitatorów pokoju — pisze **Aleksander Dobraczyński z Zakładu Produkcji Cewek Nr 1.** — Dzięki ich ofiarnym wysiłkom akcja plebiscytowa rozwinęła się nader sprawnie. W ciągu dwóch godzin złożono 89 proc. kart plebiscytowych. Głosujący wykazali pełne zrozumienie tej tak doniosłej chwili, oświadczając głośno: „Nie prosimy, lecz żądamy pokoju!" Ob. ob. Ryba, Nowak, Niedźwiecka i Dubiel powiedziały m. in.: „Chcemy wychować swe dzieci na silnych i mądrych budowniczych Polski Socjalistycznej".

ZAKŁADY WYTWÓRCZE APARATÓW TELEFONICZNYCH

Dzień Narodowego Plebiscytu — pisze **J. Szczygielski z Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych** — zmobilizował naszą załogę do generalnej ofensywy pokoju. Komitet obrońców pokoju na czele z przewodniczącym, Józefem Skubałą, przy pomocy licznego aktywu przygotował akcję bardzo dokładnie i planowo. Grupa agitacyjno-propagandowa zorganizowała szereg masówek w oddziałach produkcyjnych, dla każdej zmiany urządzono uroczyste masówki. Radiowęzeł fabryczny pieśnią, muzyką i słowem brał udział w tej wielkiej akcji. Do Warty Pokoju załoga przystąpiła masowo. W ramach propagandy poglądowej — pod kierunkiem ofiarnej agitatorki pokoju, Stefanii Augustyniak — sporządzono dwie artystyczne gazetki okolicznościowe.

W dniach Plebiscytu panował nastrój niezwykle podniosły. Już w pierwszym dniu głosowania 92 proc. załogi złożyło swe karty. Spośród agitatorów pokoju na szczególne wyróżnienie zasługują: tow. Maria Andrzejewska, ob. Józef Żyła, tow. Anna Gradowska, ob. Albina Rusak, tow. Józef Rzepnikowski, ob. Mirosław Depczyński, tow. Leokadia Herling, ob. Józef Mikulski, tow. Stefania Wachowska, ob. Stanisław Pasiak i ob. Wanda Neugebauer.

Kronika partyjna

Uniwersytet Łódzki. dnia 26 bm. o godz. 9 w sali przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów — członków PZPR.

Dzielnica Bałuty — dnia 25 maja o godz. 16.30 odbędzie się odprawa pierwszych i drugich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

Dzielnica Śródmiejska: w dniu 25 bm. o godz. 16.30 w sali KD odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

III Sesja Woj. Rady Narodowej

Dnia 27 bm. o godz. 11 w sali teatralnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi, ul. Traugutta 18, odbędzie się III sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej za okres od 27 maja 1950 r. do 17 maja 1951 r.

Walczymy o życie i szczęście naszych dzieci

Było ich pięcioro. Dzieci trzy — czteroletnich. Maszerowały wokół podwórka gęsiego, powiewając papierowymi chorągiewkami. Cienkimi głosikami skandowały: „po—kój, po—kój...“ Młoda kobieta wychyliła się przez okno i zapytała: „co wy robicie, dzieci? W co się bawicie?“ Na to jasnowłosy chłopczyk podniósł główkę i poważnie powiedział: „my chcemy pokoju...“

Ulubioną zabawą dzieci państw kapitalistycznych jest zabawa w „w wojnę“. Sklepy z zabawkami przepełnione są armatkami, rewolwerami, małymi czołgami, które wdrażają dziecko od lat najmłodszych do okrucieństwa, oswajają je ze „sztuką zabijania“. Całe armie, ustawianych na stole czy podłodze ołowianych żołnierzy, kładą się pokotem uśmiercane jednym ruchem ręki kilkuletniego malca... Dzieci amerykańskie rzucają dla zabawy gliniane bombki na tekturowe miasta, biorąc dla swych zabaw przykład i wzór z dorosłych braci czy ojców, którzy prawdziwymi bombami pustoszą miasta Korei.

Dzieci Związku Radzieckiego, dzieci krajów demokracji ludowej bawią się zupełnie inaczej. Miejsce drewnianych fuzyjek i blaszanych szabelek, bomb i czołgów, zajęły miniaturowe spychacze i traktory. Dziecko nie burzy tekturowych, czy drewnianych domków, ale pracowicie wznosi je z kolorowych klocków, buduje je — tak jak buduje nowe domy, nowe miasta dorosłe pokolenie.

Rząd Polski Ludowej serdeczną troską otacza najmłodsze pokolenie i z roku na rok rosną osiągnięcia naszego państwa w dziedzinie opieki nad zdrowiem, nauką i rozrywką dzieci.

Jakże wyraźnie mówią o tym cyfry. W Polsce kapitalistycznej milion dzieci robotniczych i chłopskich nie chodziło do szkoły. Dziś wszystkie dzieci mają zapewnioną bezpłatną naukę — 6 milionów dzieci i młodzieży zdobywa wiedzę. W roku 1939 było ogółem 39 żłobków i domów matki i dziecka. Obejmowały one 2833 osoby (na 34 miliony mieszkańców!). Dziś samych żłobków mamy 667 i obejmują one 37.100 dzieci. Ponadto w 1950 roku mieliśmy 383 stacje opieki nad matką i dzieckiem, obejmujących opieką 450.000 osób. Jest także 81 domów małych dzieci (do lat 3) oraz 31 domów dla matki i dziecka.

Do przedszkoli uczęszcza 370 tysięcy dzieci — a więc o 300 tysięcy więcej, niż w 1939 roku, chociaż wtedy ludność naszego kraju była o 10 milionów liczniejsza.

Akcją kolonii letnich objętych było w okresie do roku 1939 co dwudzieste dziecko. Obecnie co szóste dziecko wyjeżdża na odpoczynek wakacyjny. 2830 świetlic dziecięcych, 72 Domy Harcerza, Młodzieżowe Domy Kultury, Pałac Dziecka w Katowicach otaczają dziecko troskliwą i czujną opieką w godzinach pozaszkolnych, kształtując jego umysł i charakter. W ponad stu specjalnie dla dzieci przeznaczonych sanatoriach i prewentoriach znajduje dziecko opiekę zdrowotną. Równocześnie wzrasta stale liczba łóżek dziecięcych w szpitalach. Podczas gdy w roku 1938 wypadało na tysiąc mieszkańców zaledwie 0,9 łóżek dla dzieci, w 1948 było ich 1,1, przy końcu zaś Planu 6-letniego łóżka dla dzieci stanowić będą 9 proc. wszystkich łóżek szpitalnych.

* * *

Terenowy plan gospodarczy m. Łodzi na rok 1951 **ustala prowadzenie 21 zakładów opieki całkowitej oraz specjalny dom wychowawczy dla dzieci moralnie zaniedbanych.** W placówkach tych znajdzie serdeczną i troskliwą opiekę **2443** dzieci co stanowi w stosunku do roku 1950 **wzrost o 28,6 proc.** Ulegnie też **zwiększeniu o 21 proc. ilość dzieci umieszczanych w rodzinach zastępczych.** Z tej formy opieki korzystać będzie **1300** dzieci. Przewidziane jest również udzielanie pomocy materialnej dzieciom rodziców korzystających z pomocy państwa, na skutek choroby uniemożliwiającej im pracę. Pomoc ta przeznaczona będzie na zakup odzieży oraz przyborów szkolnych. Z tej formy pomocy korzystać ma 3200 dzieci.

Te cyfry świadczą wymownie, jak wiele zrobiono w Polsce dla dziecka.

Zapewnienie szczęśliwej przyszłości milionom dzieci polskich łączy się nierozerwalnie z utrzymaniem, wywalczeniem pokoju i z realizacją Planu 6-letniego, który zapewnia rozkwit naszej ojczyzny.

O tym pamiętać musimy w dniu 1 czerwca, dniu obchodzonym na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dzień ten jest bowiem dniem mobilizacji całego postępowego świata w obronie praw dziecka do życia, do zdrowego rozwoju fizycznego i moralnego, do nauki i beztroskiej rozrywki.

Tymczasem los milionów dzieci jest zagrożony przez nową wojnę, którą usiłują rozpętać amerykańscy podżegacze wojenni. Stałe zwiększanie wydatków na zbrojenia skazuje na nędzę dzieci ludności pracującej w krajach zachodniej Europy. Wojną na Korei niesie śmierć i sieroctwo tysiącom dzieci koreańskich. W krajach kolonialnych młode pokolenie ludów uciskanych wymiera z głodu i pracy ponad siły.

Przed kilkoma dniami kładliśmy wszyscy swój podpis na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Kładliśmy nasz podpis, by bronić nasze dzieci przed knowaniami podżegaczy wojennych, a także, by bronić praw dzieci wszystkich ras i narodowości do radosnego dzieciństwa — my, którzy w kraju wyzwolonym od wyzysku i ucisku stwarzamy dla naszych dzieci warunki szczęśliwszego życia.

Bgr.

Dziś kiermasz książkowy

Na zakończenie **Dni Oświaty, Książki i Prasy** odbędzie się dziś o godz. 10 w Parku Sienkiewicza **kiermasz książkowy**, zorganizowany przez „Dom Książki“.

W kiermaszu wezmą udział literaci łódzcy: Dąbrowolska, Huszcza, Koprowski, Miller, Ożogowska, Petersowa, Rymkiewicz, Słobodnikowa, Słobodnik i Wyszomirski.

W razie niepogody kiermasz zostanie przeniesiony do podcieni na rogu ulicy Daszyńskiego i Piotrkowskiej.

Rozbudowa łódzkiej autostrady

Na trasie Łódź-Warszawa prowadzone są roboty u wylotu ul. Wojska Polskiego w okolicy cmentarza komunalnego. Zakłada się obecnie tu krawężniki i chodniki oraz trwają prace przygotowawcze do założenia nawierzchni betonowej.

Egzaminy maturalne rozpoczęte

Dzieci robotników i chłopów przygotowują się na wyższe uczelnie

Długim korytarzem VII szkoły TPD przy ul. Nowotki 16, spieszy gromadka dziewcząt. W rękach podręczniki. Dziewczęta wchodzą do klasy i tu zabierają się do nauki.

— Wprawdzie normalna nauka została zakończona w XI klasach licealnych już 12 maja — mówi dyrektor VII szkoły TPD, ob. Albina Krucińska — ale dziewczęta przychodzą tu jeszcze na dodatkowe lekcje polskiego i matematyki. Resztę przedmiotów przerabiają w domu.

Przygotowania do egzaminu maturalnego w klasie XI c. odbywały się w sposób zorganizowany. Poszczególne uczennice nie uczyły się indywidualnie, lecz w zespołach.

— Potworzyłyśmy grupki, które razem przerabiały trudniejsze przedmioty — mówi Irena Klepacz, jedna z uczennic XI c. Grupki dobierały się dowolnie, ale starałyśmy się, aby w każdej z nich była jedna lepsza uczennica, która pomagałaby innym w dokładnym opanowaniu przedmiotów.

— W ubiegłym roku poziom klasy był niższy — ciągnie Irena Klepacz. — Wprawdzie istniało u nas coś w rodzaju zespołów pomocy koleżeńskiej, ale organizacja tych zespołów była słaba. W bieżącym roku zabrałyśmy się do tego zupełnie inaczej. Stworzyłyśmy grupy, które uczyły się wspólnie w ciągu całego roku szkolnego, solidnie przerabiałyśmy wszystkie materiały i dlatego poziom klasy podniósł się znacznie, czego najlepszym dowodem jest to, że wszystkie dziewczynki z naszej klasy zostały dopuszczone do egzaminów maturalnych.

Prawie wszystkie dziewczęta XI c myślą już o studiach. Każda z nich pragnie studiować dalej, by zdobyć zawód, by pracować z pożytkiem dla Polski Ludowej, której mają tyle do zawdzięczenia.

— Mój ojciec pochodzi z małorolnej chłopskiej rodziny — wspomina Jarosława Dmytryk. — Był wybitnie zdolny, więc dziadek postanowił go kształcić. Ale okazało się, po zdaniu matury przez ojca, że aby zapłacić długi poczynione na koszty nauki, trzeba sprzedać trzy morgi ziemi, posiadane przez dziadka. Dzisiaj ojciec mój, pracujący jako urzędnik w PSS, może mnie kształcić bez żadnych przeszkód i kłopotów. Wiem, że w innych warunkach niemożliwością byłoby dla mnie kształcenie się i wyższe studia, wiem, że zawdzięczam to tylko naszemu ustrojowi.

Irena Klepacz jest córką małorolnego chłopa z Rokicin.

— Pamiętam, że przed wojną tylko jedna dziewczynka z całej naszej wsi chodziła do gimnazjum, a i na to musieli się jej rodzice zadłużyć. Dziś wiele dzieci wiejskich uczy się w gimnazjach, studiuje na wyższych uczelniach.

Rozmawiając z tymi dziewczętami, córkami chłopów, robotników i inteligencji pracującej, z taką radosną wiarą mówiącymi o przyszłości, o projektach studiów, o tym, jak to będą pracować w przyszłości — rozumie się w całej pełni słowo — pokój.

Nie mogłaby się uczyć przed wojną ani Irenka Klepacz, ani Jarosława Dmytryk, ani wiele innych im podobnych. Nie miałyby na to warunków ani środków. Dziś wszystkie te dzielne dziewczęta kształcą się na pełnowartościowych budowniczych nowego ustroje — socjalizmu.

Ta możność nauki, to udostępnienie wiedzy wszystkim polskim dzieciom — to bodajże jedna z największych zdobyczy Polski Ludowej. I aby te zdobycz utrwalić, trzeba nam pokojowej, twórczej pracy, trzeba nam właśnie — pokoju.

S. W.

Nowe zakłady kąpielowe w Łodzi

W celu podniesienia warunków higieny klasy robotniczej planuje się na rok bieżący budowę w naszym mieście dwóch nowych zakładów kąpielowych. Ponadto zostanie zwiększona o 10 proc. przepustowość dotychczas istniejących zakładów kąpielowych. W ten sposób w ciągu roku będzie mogło korzystać z ich usług 932 tys. osób.

Zakład kąpielowy Nr. 7 przy ul. Łagiewnickiej Nr. 37 rozporządzać będzie 30 kabinami z wannami, 30 kabinami z natryskami, salką ogólną z natryskami, basenem pływackim, trybunami na 450 osób oraz jednym pomieszczeniem dezynfekcyjnym.

Zakład kąpielowy Nr. 8 przy ul. Zachodniej Nr. 38 będzie posiadał 36 kabin kąpielowych, natryski, łaźnię rzymską i inne odpowiednie urządzenia. Wzmożenie sprawności usługowej zakładów kąpielowych przyczyni się znacznie do poprawy warunków zdrowotnych w mieście.

Okiem korespondenta

NIE ZABEZPIECZONA PRZEWIJARKA

W oddziale III podłoga pod przewijarką jest zniszczona i wygięta, wskutek czego może nastąpić jej zarwanie oraz zniszczenie maszyny, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie wypadku wśród robotników.

Wprawdzie komisje badały tę sprawę, lecz dotychczas bez skutku, a przecież jasne jest, że przewijarka musi być natychmiast, choć prowizorycznie zabezpieczona.

Należy się spodziewać, że referat BHP niezwłocznie zajmie się tą sprawą.

Mieczysław Majchrzak
ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej.

SKOŃCZYĆ Z ŁAZIKOWANIEM

Z entuzjazmem powitała młodzież powstanie grupy młodzieżowej w tkalni. Kierownictwo jej powierzono energicznemu ZMP-owcowi, ob. Pawełkowi. Praca jego i pomoc okazywana tkaczom dałyby dobre rezultaty, gdyby nie tacy pracownicy w brygadzie, jak np. ob. Latkowska, która bije „rekordy“ bumelanctwa. Systematycznie, co godzinę, na piętnaście minut odchodzi od maszyny i „szukaj wiatru w polu“.

Ona i jej podobni nie rozumieją, że swoim postępowaniem przeszkadzają innym i hamują wykonanie planu. Najwyższy czas, aby zrozumieli swój błąd i wzięli się szczerze do pracy.

Henryk Zagórski
ZPB im. Waltera.

DOBRE CZĘŚCI WŚRÓD ODPADKÓW

Robotnicy naszych zakładów często zwracają uwagę na poniewieranie się części do maszyn wśród odpadków. Przywalone starym żeliwem leżą wały napędowe, łożyska oczkowe (których brak do młynków). Co więcej, wśród żelastwa znaleźć można również tokarnię stolarską, silniki i koryta do podstaw pod motory, poruszające maszyny do skręcania jedwabiu.

Dyrekcja winna niezwłocznie zainteresować się poruszoną sprawą i zarządzić przesortowanie odpadków.

Zbigniew Kolas
Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych

UZUPEŁNIĆ BIBLIOTEKĘ

Biblioteka nasza liczy 700 książek, lecz są to w 30 proc. broszury i książki zakupione jeszcze w roku 1947. Przyczyną zmniejszenia się ilości abonentów jest fakt, że większość pracowników przeczytała już wszystkie prawie książki znajdujące się w bibliotece.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego na ogólnopolskiej naradzie aktywu kulturalno-oświatowego w grudniu ub. roku zapewnił nas, że stan ten ulegnie poprawie i otrzymamy więcej nowych książek. Jednak do tej pory nic się nie zmieniło.

Sprawa ta wymaga rychłej interwencji ze strony łódzkiego oddziału związków zawodowych.

Stefan Szurmak
Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

OSZCZĘDZAJMY ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ

Przy jednej z tokarń w naszym zakładzie zainstalowany jest silnik o mocy 11 koni mechanicznych. Jak twierdzą fachowcy, w zupełności może on być zastąpiony przez silnik o mocy 3 koni.

Sprawą tą winno zainteresować się kierownictwo warsztatów, gdyż na skutek zmiany silnika zaoszczędzilibyśmy znaczną ilość energii elektrycznej.

O. J.
Zakłady Remontowo-Montażowe, Warsztat Nr 1

Czytelnicy piszą

Dach wymaga remontu

Posesja przy ul. Odyńca Nr 13 ma dach całkowicie zniszczony. W razie deszczu lokatorzy górnego piętra muszą rozstawiać naczynia w mieszkaniach, by zbierać do nich cieknącą z sufitu wodę. Dach wymaga natychmiastowej naprawy. Jeżeli obecna sytuacja potrwa dłużej grozi niebezpieczeństwo zawalenia się sufitów, gdyż stropy ulegną przegnicin. Może to spowodować konieczność przeprowadzenia poważnych prac remontowych.

W tej sprawie zwracaliśmy się zarówno do komitetu domowego, jak i administracji domu, dotychczas jednak bezskutecznie.

Lokator domu
przy ul. Odyńca Nr 13
(nazwisko znane redakcji)

* * *

OD REDAKCJI: Dach na budynku przy ul. Odyńca Nr 13 powinien zostać jak najprędzej naprawiony. Administracja domu i komitet blokowy winny się tą sprawą jak najszybciej zająć.

Zamiast śmietany — maślanka

Dnia 11 maja nabyłem w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 79 śmietanę. W domu przekonałem się, że śmietana ta jest maślanką. Uważam, że placówka handlu uspołecznionego nie powinna sprzedawać artykułu, który nie odpowiada wymaganym standartom. Podrywa to zaufanie do sklepu.

Zbigniew Snarski

* * *

OD REDAKCJI: Sprzedaną zamiast śmietany maślankę okazał nam ob. Snarski w redakcji. Państwowa Inspekcja Handlowa winna się zainteresować pracą sklepu MHD przy ulicy Piotrkowskiej 79 i pouczyć kierownictwo, by klientom dostarczało niefałszowane produkty

Odpowiedzi redakcji

J. Grzelak — W porozumieniu z Wydziałem Gospodarki Mieszkaniowej posesja przy ul. Składowej 13 została umieszczona w planie robót na rok 1951. W związku z tym dalsze prace będą kontynuowane przez MPB.

Mieszkańcy Al. 1 Maja — Zadrzewienie miasta postępuje w miarę regulacji ulic. Z uwagi na to, że Al. 1 Maja będzie całkowicie przebudowana, zadrzewienie jej może nastąpić dopiero po wykonaniu robót drogowych, co nie jest przewidziane w planie na bieżący rok.

Z. Graczyk — Opisany przez Was wypadek omyłkowego wydania biletu w kinie „Stylowy“ nastąpił z powodu zastąpienia kasjerki przez biletera. Kierownictwo kina zapewnia, że w przyszłości podobne wypadki nie będą się zdarzały.

Ob. ob.: J. Nowacki, Z. Lubowiecki, A. Krasnopolski, J. Grzesiak, A. Cygler, — mężowie zaufania ZPB im. Dubois, P. Zduńczyk, J. Jarocka — proszeni są o osobiste zgłoszenie się do redakcji.

Spod zgrzeblarki

W śródmieściu straszy

Żeby to było gdzieś, jak to się mówi, pod miastem lub na jego peryferiach — można by znaleźć jakieś wytłumaczenie. Któż bowiem np. wie, iż opodal łagiewnickiego krańca „trzynastki“ znajduje się ul. 7 Krasnoludków? Rzecz jasna, nikt o tym nie wie, oprócz garści tubylców i ewentualnie listonosza, gdyż jest to „arteria“ raczej mało uczęszczana i nawet tabliczki orientacyjnej nie posiada.

Ale nam nie chodzi tutaj o żaden zaułek podmiejski, tylko o wcale sporą ulicę, bocznicę Piotrkowskiej. Sześć lat, uważacie, minęło jak zostaliśmy wyzwoleni od hitlerowskiej okupacji i rodzimego faszystowskiego ucisku, a na tej ulicy nadal — straszy. Straszy symbol dawnych „dobrych“ czasów sanacyjnych. Straszy tytuł ulubionej formacji starego komend(i)anta Piłsudskiego. I żeby nie było żadnych wątpliwości (jak np. z ul. 7 Krasnoludków) — na każdym narożniku obwieszczono dumnie napis: **ulica Legionów.**

12 maja b. r. „obchodziliśmy“ niesławną 25 rocznicę faszystowskiego zamachu brygadiera z Sulejówka. Dobrze byłoby, aby Rada Narodowa m. Łodzi „uczciła“ jakoś to 25-lecie. Np. likwidując symboliczną pozostałość piłsudczykowskiej ery: tabliczki z „ul. Legionów“.

„Na stos, na stos“, proszę ojców miasta, z tymi tabliczkami; jak głosi ulubiona piosenka tych, którzy na stos nędzy, głodu, i niewoli rzucili przedwrześniową Polskę.

WALENTY CZÓŁENKO.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny“.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Zwykły człowiek“.
POWSZECHNY — godz. 15.30 — „Moralność pani Dulskiej“, godz. 19.15 — „Chory z urojenia“.
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czarodziejska“.
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla“.

ADRIA (dla młodz.) — „Córka marynarza“, godz. 14, 16, 18, 20, poranek 12
BAJKA — „Wilcze doły“, godz. 16.30 18, 20.15
BAŁTYK — „Gęsiarek Matyi“, godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek 11
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — PKF Nr 21-51, „Świat młodych“ Nr 11-50, „Zorza Polarna“, „Słońce, ziemia i księżyc“, godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Podróże Gulivera“, godz. 14, 16, 18, 20, poranki: 10, 12
MUZA — „Statek Derbent“, godz. 16, 18, 20, poranek 11
POLONIA — „Ostatni wystrzał“, godz. 15, 17, 19, 21, poranek 12
PRZEDWIOŚNIE — „Cztery serca“ godz. 16, 18, 20, poranek 11
REKORD — „Dr Semmelweis“, godz. 16, 18, 20, poranek — „Bekserzy“, godz. 11
ROBOTNIK — „Przeczucie“, godz. 16, 18, 20, poranek 11
ROMA — „Skarb“, godz. 16, 18, 20 poranek 11
STYLOWY — „Tajna misja“, godz. 16, 18, 20, poranek 11
ŚWIT — „Spisek bankrutów“, godz. 16, 18, 20, poranek 11
TATRY — „Wielkopańskie hulanki“ godz. 16, 18, 20, poranek 11.30
WISŁA — „Ostatni wystrzał“, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30
WŁÓKNIARZ — „Hrabia Monte Christo“, I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek 11
WOLNOŚĆ — „Przyjdą nowi bojownicy“, godz. 16, 18, 20, poranek 11
ZACHĘTA — „Kopciuszek“ godz. 16, 18, 20, poranek 11

Co usłyszymy przez radio

CZWARTEK 24 MAJA 1951 ROKU

7.00 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.15 Muzyka. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza. 9.45 Muzyka. 10.20 „Poezja i muzyka“. 11.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 11.20 „Wszechnica Radiowa“. 11.40 Muzyka. 12.04 Dziennik. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Proza. 13.35 Koncert masowy. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 „Od naszych korespondentów“. 16.15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym“. 16.35 Audycja satyryczna. 16.50 „Metalizacja natryskowa“ — pog. 17.00 Dziennik. 17.20 „Odpowiedzi fali 49“. 17.30 Melodie taneczne. 18.00 Audycja literacka. 18.30 Koncert. 19.20 „Wszechnica Radiowa“. 19.40 Muzyka. 20.00 Dziennik. 20.30 „Pan Geldhab“. 21.40 „Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia“. 21.50 Muzyka. 22.00 „Kopernik“. 22.20 „Sąd Lynch'a“ — słuch. 22.40 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Gra Orkiestra Taneczna P. R.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT

Dnia 25 maja, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się odczyt, który wygłosi dyr. Szymanowski pt. „Wytyczne współpracy przedsiębiorstw remontowo-montażowych z zakładami“.

ZAPISY DO LICEUM MUZYCZNEGO

Państwowe Liceum Muzyczne w Łodzi rozpoczęło zapisy uczniów na rok szkolny 1951-52. Od kandydatów do kl. II wymaga się ukończenia 8 klas szkoły ogólnokształcącej i opanowania programu pierwszego roku średniej szkoły muzycznej. Wiek od lat 15 do 17.

Kandydaci do kl. I muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej, względnie opanowany program szkoły muzycznej I-go stopnia. Wiek od lat 14 do 16.

KONCERT SYMFONICZNY

Dnia 25 bm., o godz. 19.30, w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert symfoniczny. W programie koncertu: Respighi'ego „Fontanny Rzymu“, M. de Falla „Noce w ogrodach Hiszpanii“, M. Ravela „Rapsodia Hiszpańska“.

Koncertem dyryguje Bogdan Wodiczko. Jako solista wystąpi Tadeusz Żmudziński — fortepian.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 127, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Piotrkowska 307, Al. Kościuszki 48.

Nr/ telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Związek Branżowy

Skórzanych Spółdzielni Pracy Województwa Łódzkiego i miasta Łodzi, Łódź, ul. Jaracza Nr 40 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwiane są we wtorki w godz. od 17 do 19 przez prezesa i zastępcę. 528

Pracownicy poszukiwani

Księgowego wykwalifikowanego do prowadzenia majątku stałego zatrudnią Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego w Łodzi, ul. Nowotki 83-85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 474

Stolarki(rzy), łączarki, uczni na maszyny powyżej lat 18 oraz pracowników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Aleksandrowskie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Aleksandrowie, Łęczycka 1.** Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 504

Przykręcaczy, śrubowników, tkaczy(ki) na krosna kartowe, majstrów tkackich i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny, ul. Żeromskiego 108, w godz. od 7.30 do 15.30. 507

Inwestora na stanowisko kierownika inwestycji zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego, Łódź, ul. Strzelczyka 6 (dawniej Senatorska). 531

Co pisała prasa łódzka w dniu 24 maja 1931 r.

WYBORY W KATALONII

W Republice Katalońskiej odbyły się wybory do parlamentu, które przyniosły decydujące zwycięstwo partiom lewicowym.

PODATEK OD CHRABĄSZCZY

Wojewoda białostocki wpadł na „genialny" pomysł niszczenia chrabąszczy za pomocą specjalnego podatku. Mianowicie dzieci szkolne zbierają chrabąszcze i odstawiają je do urzędów gminnych, gdzie otrzymują po dwa grosze od schwytanej sztuki. Ogólną wypłaconą sumę dzieli się znów z kolei na poszczególnych gospodarzy, którzy muszą zwracać wojewodzie wypłaconą za chrabąszcze sumę z grubą nawiązką. Na jednego z gospodarzy — małorolnego chłopa — nałożono w ten sposób 280 zł. podatku od chrabąszczy, a więc tyle, ile wynosi jego całoroczny dochód.

DELEGALIZACJA „SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ"

W Warszawie ukazało się obwieszczenie podające do wiadomości ogółu, że stowarzyszenie „Samopomoc Chłopska" uznane zostało za nielegalne. Obwieszczenie przestrzega przed należeniem do tej organizacji, co grozi konsekwencjami karnymi. Lokal „Samopomocy Chłopskiej" w Warszawie przy ul. Ciepłej 13 został opieczętowany.

SAMOBÓJSTWA, SAMOBÓJSTWA...

Mieszkaniec Tomaszowa, 50-letni Bronisław Szymański powiesił się na pasku od spodni.

* * *

Przy ul. Szerokiej 40 w Tomaszowie popełnił samobójstwo 60-letni Andrzej Marczak. Przyczyną samobójstwa w obu wypadkach był brak środków do życia.

Zaostrzenie walki o surowce w świecie kapitalistycznym

W swym najnowszym raporcie dla Kongresu USA, administracja marshallowska (ECA) stwierdza otwarcie, że **Europa Zachodnia** w wyniku wyścigu zbrojeń **straciła możliwości zdrowej odbudowy gospodarczej** i że inflacja oraz brak surowców dla produkcji pokojowej grożą „jak najpoważniejszymi konsekwencjami". W niniejszym artykule zajmiemy się naświetleniem drugiego z wymienionych czynników.

OFENSYWA SUROWCOWA USA

Trudności surowcowe państw marshallowskich są wynikiem **wielkiej ofensywy Stanów Zjednoczonych,** zmierzającej do wyzyskania wyścigu zbrojeń, w celu opanowania rynków głównych surowców, bynajmniej nie wyłącznie strategicznych. Atak odbywa się trzema drogami. — **Po pierwsze** — rząd USA, zasłaniając się wymaganiami amerykańskiego programu zbrojeniowego, **ogranicza dostawy** do państw sprzymierzonych tych surowców, których Stany Zjednoczone są głównym, lub jednym z głównych eksporterów. Dotyczy to przede wszystkim **cynku, siarki, molibdenu i bawełny.** Przy tym rząd USA wyzyskuje dominujące wpływy Ameryki w innych krajach, wykupując tam przymusowo szereg surowców „na pniu". Chodzi tu przede wszystkim o **miedź chilijską** (zawarty w maju układ między USA, a Chile uzależnia jej eksport na rynki pozaamerykańskie od zgody USA) i **nikiel kanadyjski.**

Po drugie — agenci amerykańskiej centrali skupu surowców przystąpili do wykupywania, po każdej cenie, surowców, w których produkcji dominuje blok szterlingowy: cyny, kauczuku i wełny. Innych nabywców kapitalistycznych „wypychano" z rynku, wywierając zarazem ostry nacisk na Wielką Brytanię, aby zmusić ją, pod pretekstem wojny koreańskiej, do wydania zakazu eksportu tychże surowców do krajów demokratycznych.

Nic więc dziwnego, że wokół żądań amerykańskich rozgorzała **ostra walka.** Jej wyrazem jest między innymi fiasko kwietniowej konferencji dla spraw kauczuku w Rzymie i brak jakichkolwiek rezultatów trzymiesięcznych już prac tzw. Międzynarodowej Konferencji Surowcowej w Waszyngtonie, powołanej do życia z inicjatywy Wielkiej Brytanii i Francji, głęboko zaniepokojonych sytuacją, jaka powstała w wyniku generalnej ofensywy surowcowej Stanów Zjednoczonych.

WIELKIE MONOPOLE DECYDUJĄ

We wszystkich wspomnianych rozgrywkach rząd występuje całkiem otwarcie jako **wykonawca decyzji wielkich monopoli USA.** Głównym narzędziem tej działalności jest tzw. **program gromadzenia surowców strategicznych.** W końcu 1949 roku przewidywał on zakup 54 różnych surowców na sumę 5,1 miliarda dolarów — w końcu 1950 roku, zaś wzrósł do sumy 8,9 miliarda dolarów — a ilość surowców zwiększono do 65 pozycji. Program ten realizowany jest za pieniądze podatnika amerykańskiego. A że ceny artykułów zbrojeniowych stale rosną, łatwo dostrzec jak zyskowna jest cała ta procedura dla „fabrykantów śmierci" w USA!

Jednakże wyżej omówione metody walki o surowce nie wyczerpują zagadnienia i stanowią właściwie wstęp do **istotnej rozgrywki:** walki już nie o rynek i dostawy, ale o **same źródła surowcowe.** *Jest to trzecia z dróg, po których idzie wspomniana ofensywa imperializmu amerykańskiego.* Walka o źródła surowcowe, niebywale zaostrzona przez Amerykanów w ciągu minionych 8 miesięcy, dotyczy przede wszystkim **pokładów rudy żelaznej i ropy naftowej.**

ISTOTNA ROZGRYWKA

Amerykanie w obliczu wyczerpywania się wysokogatunkowych pokładów rudy w samych Stanach Zjednoczonych, zwrócili oczy na **Brazylię, Wenezuelę i Labrador.** W Brazylii koncerny amerykańskie zamierzają podnieść w br. produkcję do 2 miln. ton. W celu ułatwienia eksportu USA budują dodatkową linię kolejową. Eksport rud w Brazylii odbywa się również kosztem miejscowego przemysłu hutniczego, który cierpi na brak surowca.

W Wenezueli Brytyjczycy walczyli najdłużej i, jak donosił „South American Journal", w końcu 1949 roku kusili tamtejszy rząd propozycją rozbudowy przemysłu hutniczego Wenezueli dla wykorzystania części rud na miejscu. Ostatnio **ingerencja amerykańska rozbiła plany brytyjskie.** Cała ruda Wenezueli należy dziś do dwóch koncernów stalowych USA — US Steel Corp i Bethlehem Steel Corp. Na **Labradorze** (Kanada), gdzie odkryto bogate złoża rudy, wyłączność eksploatacji uzyskała spółka Holinger, założona przez pięć stalowych koncernów USA i jeden kanadyjski.

Niedawno odbyła się antyimperialistyczna demonstracja robotników w Teheranie, która domagała się uwolnienia kraju spod władzy monopoli naftowych i utrwalenia pokoju między narodami.

Jeśli chodzi o **złoża naftowe,** wystarczy tylko wspomnieć tzw. sprawę perską. 10 maja znany dziennikarz amerykański, Pearson, zawiadomił, że „przedstawiciele trzech amerykańskich koncernów naftowych" odwiedzili premiera perskiego, Mossadegh'a i zaproponowali mu... przejęcie koncesji Anglo-Iranian Oil. Analogiczne manewry prowadzą Amerykanie w Iraku, by przechwycić większość akcji mieszanego anglo - amerykańsko-francuskiego koncernu Iraq Petroleum Co.

ZYSKI MONOPOLI — BEZ RYZYKA

Jaką rolę w tej całej aferze odgrywa rząd USA, wskazują następujące fakty: administracja marshallowska wydała ostatnio komunikat, w którym gwarantuje inwestorom amerykańskim za granicą pełne odszkodowanie ze skarbu USA w razie, gdyby inwestycje swe mieli utracić w wyniku „wojny, rewolucji, czy nacjonalizacji".

A więc **rząd zapewnia monopolom wszystkie zyski** bez jakiegokolwiek ryzyka, bo ewentualne straty zostaną zwrócone ze skarbu państwa, czyli **znów z kieszeni podatnika amerykańskiego.**

Jak widzimy, w związku z wyścigiem zbrojeń następuje wzmożona pogoń za surowcami, w ramach której w toku ostrej walki kapitał amerykański wypiera i podporządkowuje sobie słabszych partnerów.

K. WOLICKI

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kultura fizyczna w III Szkole T.P.D.

Komitet rodzicielski przy III Szkole TPD w Łodzi rozwija wszechstronną działalność. Komisja pedagogiczna ma za sobą piękne osiągnięcia w dziedzinie współudziału w walce o wyniki nauczania, jednak zagadnienie kultury fizycznej stało nieco poza zainteresowaniami komitetu. Były wprawdzie bardzo ciekawe i pożyteczne przejawy troski i o tę dziedzinę pracy szkolnej, ale nie miały one charakteru zorganizowanego.

W roku ubiegłym na przykład jeden z ojców z upoważnienia komitetu i dyrekcji szkoły wyjechał z ekipą sportową uczniów do Szczecina na zawody sportowe z tamtejszą szkołą morską. Były również inne, indywidualne wysiłki, zmierzające do ułatwienia systematycznych treningów na odpowiednich boiskach lub w salach, był nawet bardzo miły wypadek kiedy w meczu towarzyskim wziął udział jeden z ojców, były aktywista sportowy — niemniej wszystkie te i tym podobne fakty, nie wynikały z przemyślanej, zaplanowanej pracy.

Ze względu na duże usportowienie szkoły oraz zauważony tu i ówdzie niewłaściwy stosunek młodzieży i części rodziców do zagadnienia kultury fizycznej, komitet rodzicielski w porozumieniu z dyrekcją szkoły postanowił na walnym zebraniu rodziców postawić sprawę tę jako główny punkt obrad. Na referenta zaproszono dyrektora Woj. Komit. Kultury Fiz. ob. mgr. N. Nonasa.

Referent w krótkim, ale jasnym i bardzo rzeczowym referacie wykazał słuchaczom różnicę w traktowaniu sportu przez władzę Polski Ludowej a Polski sanacyjnej. Podkreślił umasowienie sportu i zerwanie sztucznych barier między sportem szkolnym a pozaszkolnym. Referent uwypuklił niewłaściwy, lekceważący stosunek do kultury fizycznej niektórych rodziców. Zwrócił również uwagę na doniosłą rolę zorganizowanych wczasów letnich dla podniesienia kultury fizycznej młodzieży.

W dyskusji ob. ob. Serwaczak i Królewiecki zadeklarowali swoją stałą współpracę w ramach komitetu w dziedzinie kultury fizycznej. Ob. Szaczkus zaapelował, żeby zorganizować przed lekcjami 10-minutowe lekcje gimnastyki. Po dyskusji na wniosek dyrektora szkoły postanowiono powołać przy komisji pedagogicznej komitetu rodzicielskiego stałą podkomisję kultury fizycznej. Komisja miałaby za zadanie współpracować z dyrekcją i radą pedagogiczną w dziedzinie podnoszenia kultury fizycznej dzieci i młodzieży.

Do pracy w komisji ochotniczo zgłosili się ob. ob. Królewiecki, Serwaczak i Wegner. **Postanowili oni w ścisłym kontakcie z dyrekcją szkoły i nauczycielem wychowania fizycznego opiekować się kulturą fizyczną w szkole.** W szczególności — nawiązać kontakt z ZS „Spójnia", które ma zleconą przez Wydział Oświaty opiekę nad sportem w szkole oraz uczestniczyć we wszelkich imprezach sportowych szkoły, pomagać w ich organizowaniu, starać się o należyte wyekwipowanie szkoły w sprzęt sportowy oraz przedkładać komitetowi swoje wnioski w tych sprawach. Postanowiono również należycie wyekwipować w sprzęt sportowy dzieci i młodzież wyjeżdżającą na kolonie i obóz letni.

Przykład powyższy jest niezwykle pocieszający i pozwala przypuszczać, że i inne nasze komitety rodzicielskie pójdą w ślady komitetu rodzicielskiego w III Szkole TPD.

M. W.

Z meczu zapaśniczego TUL—„Włókniarz"

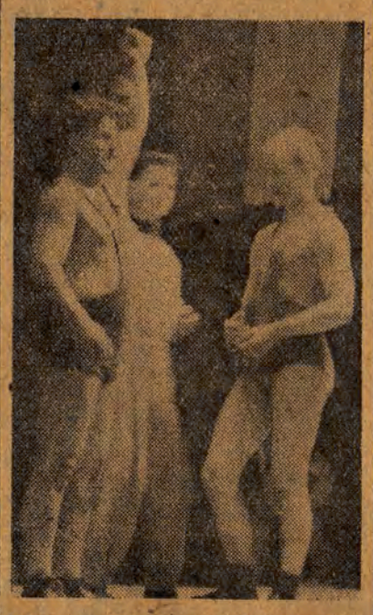

Jedyny nasz zwycięzca Radoń z pokonanym przez siebie Finem Lappenenem

Wojewódzkie mistrzostwa kolarskie

Dzisiaj o godz. 7 rano odbędą się wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego na dystansie: dla kat. I (licencja) 100 km., kat II (kartowicze) 50 km, turyści zrzeszeni 30 km, 5-osobowe zespoły najlepsze z każdego powiatu 20 km.

Start i meta wyznaczona została przy moście kolejowym na ul. Pabianickiej obok końcowego przystanku tramwajów miejskich.

„Tajemnica" sukcesów Emila Kiszki

Codziennie przed udaniem się do pracy (pracuje jako księgowy w Wytwórni Chemicznej w Krywałdzie), o godzinie 7 rano wykonuje 20-minutową gimnastykę ogólną i specjalną. Wczesną wiosną trenuje na bieżni i... na rozmaitych łąkach, a niekiedy i na... błocie. Biega bardzo dużo, nie wydobywając jednak

wszystkich sił i szybkości. Po każdym treningu bierze natrysk i masaż. W sezonie trenuje 3 razy w tygodniu.

Solidnym trybem życia i usilną pracą doszedł do doskonałych wyników i rekordu Polski na 100 m — 10,5 sek.

Ambicją jego jest: przebiegnięcie setki w 10,4 sek. i 200 m w czasie 21 sek.

Osiąganie coraz lepszych wyników uzależnia od należytego opanowania technicznego danej konkurencji, od systematycznego i wytrwałego treningu oraz niezrażania się chwilowymi niepowodzeniami.

* * *

Emil Kiszka, jak już donosiliśmy, startuje dziś w Łodzi, o godz. 16 na zawodach lekkoatletycznych zrzeszeń: „Unii" i „Włókniarza" okręgu śląskiego oraz łódzkiego.

24

W dalszym ciągu odezwy „dla przywrócenia prawnego porządku" gubernator radził robotnikom niezwłocznie powrócić do pracy i zabraniając „wszelkich zbiorowisk na ulicach, drogach i na fabrycznych podwórzach", groził sądem i „użyciem stanowczych środków..." dozwalających m. in. na przytłumienie nieporządków, na wypadek potrzeby i siłą wojskową.

Siła wojskowa — w postaci dwóch kompanii 37 Jekaterynburskiego pułku piechoty i kilkunastu konnych kozaków — wkrótce wyruszyła na miasto. Mieli za zadanie rozpraszanie zbiorowisk ulicznych. Lecz przy zbliżeniu się patroli tłum sam się rozpraszał, aby po chwili znów się zebrać za plecami żołnierzy. Ta gra w ciciubabkę trwała do zmierzchu.

O godzinie siódmej Bronowska spotkała Humnickiego na rogu Zielonej. Ujął ją za ramię recytując:

— Śnij dzieweczko, na mym łonie,
Rączkę pieścić daj,
Póki blaski, póki wonie,
Póki kwietny maj...

Z bliska zobaczył wypieki na jej policzkach i szeroko rozwarte oczy.

— Co tu się dzieje, na miłość... — chwyciła Humnickiego za rękaw.

— Jak to co?... Strajk!... strajk!

— I ty się cieszysz... To chaos! Gdzie wszyscy?... Trzeba ich zebrać... Musimy zapanować nad tymi tłumami...

— Nie mamy instrukcji... Pojechali po nie do Warszawy... Mów ciszej: patrzą na nas...

— Kto pojechał?

— Nie wiem... Ktoś miał jechać. Zdaje się, że Krasuski...

— Widziałam go przed chwilą... Stracił głowę... Słuchaj, tak nie można... Przegramy... Widzisz, oni się organizują... — wskazała na strzępy ogłoszenia Millera zerwane z muru i wdeptane w chodnik.

— Nagle ludzie dokoła nich rzucili się do ucieczki. Kłusował patrol kozaków. Humnicki wepchnął Bronowską do sklepu z kapeluszami. Była to modna pracownia Roedera, znajdowała się właśnie obok, na rogu ulicy. Bronowska upadła na krzesło. W oczach jej stanęły łzy.

Dzień dobry państwu — kłaniał się subiekt, biorąc ich za klientów. — Czym mogę służyć? Bogaty wybór, ostatnie modele... Ot, na przykład, proszę... fantazyjny fason prentanaparis...*) Tu trochę gazy, tu bukiet z fiołków... Przymierzyć?

Za oknem rozległ się rozdzierający krzyk, dały się słyszeć tępe uderzenia nahajki. Po chwili do sklepu wpadł zdyszany wyrostek.

— Panie szefie! — krzyczał. — Ot, fajno, patrzcie... jak kozak tamtego faceta przez samą twarz! A na Starówce Żydów biją...

Co to? — zerwała się Bronowska. — Co się tu dzieje?... Chodźmy tam... natychmiast...

* * *

Wieczorem Danilczuk odebrał pierwsze raporty o napadach na Żydów. Był zdenerwowany i zmęczony całodziennym asystowaniem gubernatorowi. Ranna bura dręczyła go dotychczas. Krążył po pokoju założywszy ręce w tył. Po wysłuchaniu raportu przystanął nagle i spojrzał z ukosa na sekretarza.

— Biją?... Żydów?... mówisz... Cha!-Cha!-Cha! A to pomysł! A tam może durnie — stójkowi bronią... Szepnij, niech dadzą spokój... Masz — dodał po chwili innym głosem — odeślij to do „Grand Hotelu" — wskazał na nową depeszę, odebraną z Warszawy.

W depeszy tej generał Hurko rozkazywał: nie zmuszać do pracy tych, co nie chcą pracować, natomiast karać wszystkich, którzy przeszkadzają pracować innym.

Dalej generał-gubernator stwierdzał, że wojska w Łodzi jest pod dostatkiem i wzywał do ukarania nieposłusznych. Była to odpowiedź na pierwsze doniesienia Millera.

Późno wieczorem na alarmujące meldunki o pogorszeniu się sytuacji Hurko zadepeszował do komendanta garnizonu łódzkiego, generała Nikitina: „Przywrócić natychmiast porządek, użyć siecznej i palnej broni".

Druga depesza, skierowana do Millera, rozkazywała pochwycić podżegaczy do strajku. „Mam nadzieję — pisał Hurke — że fabrykanci nie będą czynili robotnikom żadnych ustępstw".

* * *

W „Grand Hotelu" przed apartamentami Millera stał młody elegancki adiutant. Uprzejmie ukłonił się Biełowowi. Po zameldowaniu uchylił drzwi. Gubernator siedział w towarzystwie Pieńkowskiego i delegatów przemysłowców — Scheiblera i Ignacego Poznańskiego. Na okrągłym stoliku, między szklankami i butelkami z wodą sodową, leżały w nieładzie notatki i akta.

— Co się tu u was dzieje, moi panowie? — powitał ich niskim basem Biełow. — Czy to czasem nie bunt? Ale bunt bardzo... he-he... jakby to powiedzieć — grzeczny...

— Poznajcie się panowie... To nasi czołowi przemysłowcy.. Pan Biełow, jako członek Komitetu Towarzystwa Popierania Przemysłu, chciałby zapoznać się z waszymi zakładami. Trafił wprawdzie niefortunnie, ale to się jutro całkowicie zlikwiduje. Niemniej, nawet i dziś możemy pokazać jedną z największych naszych fabryk tekstylnych... Oto pan Poznański, który jest wzorem właściwej postawy przemysłowca... Winszuję, panie Poznański — dodał gubernator pochylając się w stronę fabrykanta — przed chwilą dostałem z Warszawy aprobatę dla pańskiej nieugiętej polityki...

(D. c. n.)

*) Przekręcona francuska nazwa „printemps à Paris" — co znaczy „Wiosna w Paryżu".

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 218-74, zastępca redaktora nacz. — 218-22, sekretarz odpowiedzialny — 219-03, Dział partyjny — 218-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 138-61. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-81 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 5.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miasta i wsi. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-12781